

PISMO MORSKIEGO INSTYTUTU RYBACKIEGO
– PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU BADAWCZEGO



WIADOMOŚCI RYBACKIE

ISSN 1428-0043

NR 11-12 (202)
LISTOPAD-GRUDZIEŃ 2014



Fot. Z. Karnicki

*Bałtykowi solidnego wlewu, Rybakom obfitości ryb,
a naszym Czytelnikom radosnych Świąt
oraz zdrowia, szczęścia i pomyślności w Nowym Roku*

życzy Redakcja Wiadomości Rybackich

WIADOMOŚCI RYBACKIE

NR 11-12 (202) • LISTOPAD-GRUDZIEŃ 2014

SPIS TREŚCI

Na koniec roku	2
Medale im. Prof. Kazimierza Demela 2014 rozdane	4
Medal im. Prof. Stanisława Sakowicza dla dr. Zbigniewa Karnickiego	5
Posiedzenie XVI Sesji Polsko-Rosyjskiej Komisji Mieszanej ds. Rybołówstwa	6
Polski Bałtycki Okrągły Stół ds. Rybołówstwa (Spotkanie 10 października 2014 r.)	7
Informacja na temat aktualnych prac Parlamentu Europejskiego w kontekście Morza Bałtyckiego	11
Jedźmy ryby	14
Udział i znaczenie statku „Baltica” w badaniach ichtiologicznych (1993-2014)	17
Zeesbooty wciąż łowią	26
Wywiad z Peterem Brecklingiem	28
Nowy przedstawiciel ZRM-OP w Bałtyckiej Radzie Doradce	29
XXVII Zlot im. Prof. K. Demela w Helu	29
Recenzja książki	30
Z żałobnej karty – Emil Boberski, Rozalia Borek	31
Klub Młodego Odkrywcy Mórz	32
Północny Szlak Rybacki	34

Morski Instytut Rybacki – Państwowy Instytut Badawczy
81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1
fax (058) 73-56-110, tel. (058) 73-56-232
E-mail: wiadomosci.rybackie@mir.gdynia.pl
www.mir.gdynia.pl; www.wiadomosci.rybackie.pl

Przewodniczący Zespołu Redakcyjnego:
Tomasz Linkowski

Redaktor naczelny: Zbigniew Karnicki
Sekretarz redakcji: Iwona Fey
Skład i łamanie: Lucyna Jachimowska

Konto bankowe Wydawcy:
BANK MILLENNIUM S.A.
ul. Stanisława Żaryna 2A, 02-593 WARSZAWA
ODDZIAŁ 214
IBAN: PL 45 11602202 00000000 61917907

Na koniec roku

Rok 2014 dobiega końca. Był on niewątpliwie trudny dla polskiego rybołówstwa. Sytuacja na Bałtyku nie nastraja optymizmem. Zmiany w jego ekosystemie, w niekorzystny sposób przełożyły się na zasoby rybne. Deterioracja dorsza i przemieszczenie się zasobów pelagicznych, niskie wydajności, a także konkurencja na rynku dorsza atlantyckiego i spadek cen na gatunki pelagiczne bardzo wyraźnie obnażyły trudności, z jakimi boryka się polski sektor połowowy. Rozdrobnienie sektora, przy jednocześnie nadmiernym potencjale połowowym, powoduje, że bez radykalnych zmian marazm nadal będzie trwał.

Rok 2014 to pierwszy rok, przyjętej w grudniu 2013 nowej Wspólnej Polityki Rybackiej (WPRyb). Niestety przyjęcie z poważnym opóźnieniem przez Komisję Europejską, Europejskiego Funduszu Morsko-Rybackiego, najważniejszego dokumentu związanego z wdrażaniem WPRyb spowodowało, że program operacyjny *Rybnictwo i morze*, opracowywany przez Departament Rybołówstwa MRiRW w oparciu o spóźnione regulacje unijne, zaczęły funkcjonować najprawdopodobniej dopiero w połowie 2015 roku. Nie ułatwia to jego koniecznego wdrażania.

Na końcowym etapie przygotowań znajduje się projekt nowej *Ustawy o rybołówstwie morskim*, który ma szansę być przyjęty jeszcze w tym roku. Nowa *Ustawa* dostosuje nasze krajowe regulacje, do tych wynikających z nowej Wspólnej Polityki Rybackiej i miejmy nadzieję pozwoli na bardziej skuteczne zarządzanie polskim rybołówstwem.

Nadchodzący 2015 rok nie wygląda, aby był łatwiejszy. Przede wszystkim wchodzi w życie zakaz odrzutów, powodujący, że praktycznie całość złowionych ryb gatunków regulowanych będzie musiała być przywożona do portu i rozliczana w ramach dostępnych kwot połowowych. Idea niewątpliwie słuszna, jako że marnotrawstwo odrzutów jest olbrzymie. Na Morzu Bałtyckim problem ten nie jest jednak tak drastyczny, jak na Morzu Północnym czy w innych rejonach, gdzie ilość gatunków przemysłowych występujących w połowach jest zdecydowanie większa. Tym niemniej jednak, w obecnej sytuacji na Bałtyku, przyłów dorsza niewymiarowego bywa duży, szczególnie w przypadkach nieprawidłowego zbrojenia włoków. Zmniejszenie wymiaru ochronnego dorsza z 38 cm do 35 cm spowoduje, że większa ilość dotychczasowego niewymiarowego dorsza stanie się w pełni „legalna”, czyli wymiarowa i będzie mogła być sprzedawana na cele spożywcze, za wyższą cenę, niż odrzuty sprzedawane na paszę lub utylizowane w inny sposób. Niemniej jednak, bez zdecydowanej poprawy stanu zasobów, efektywność ekonomiczna tego sektora nie ulegnie poprawie.

Problem zakazu odrzutów, a przede wszystkim jego egzekwowanie budzi nadal szereg wątpliwości. Widzi wyraźnie to reprezentująca głównie rybaków Bałtycka Rada Doradcza (BSAC, czyli dawny BRAC), która wystąpiła z inicjatywą spotkania z przedstawicielami administracji rybackiej państw bałtyckich działających w ramach BALTIFISH. BSAC widzi

dwa główne problemy. Pierwszy to egzekwowanie zakazu, aby nie był on tylko zakazem na papierze, satysfakcjonującym tylko polityków. Chodzi tu nie tylko o marnowanie zasobów, ale także, jeśli nie przede wszystkim, o pełną wiedzę na temat faktycznej wielkości połowów. Pełna wiedza o wielkości śmiertelności połowowej jest niezbędna w szacowaniu zasobów i zarządzaniu nimi. Drugi problem to, co ze złowionym przyłowem zrobić, bowiem w wielu przypadkach składowanie i ewentualne zagospodarowanie przywiezionego przyłowu będzie trudne i kosztowne.

BSAC stoi na stanowisku, że rzetelne raportowanie faktycznej wielkości połowów jest absolutnie konieczne. Niemniej jednak brak finalnych regulacji (tzw. *Omnibus regulation*) może powodować spore zamieszanie we wprowadzaniu zakazu odrzutów i powodować różne, w różnych państwach traktowanie rybaków, czego należy ze wszelkich miar unikać.

W świetle zakazu odrzutów dotychczasowe środki techniczne winny zostać maksymalnie uproszczone, pozostawiając rybakom swobodę w wyborze konstrukcji narzędzi połowu, które zgodnie z ich najlepszą wiedzą ograniczą wielkość niechcianego przyłowu. BSAC poparło koncepcję realizacji na przemysłową skalę projektu, z wykorzystaniem narzędzi połowowych nieuwzględniających regulacji Komisji Europejskiej, a zmodyfikowanych przez samych rybaków, w taki sposób, aby ograniczyć do minimum niechciany przyłów.

Warto w tym momencie przypomnieć, że przez wiele lat wymiar ochronny dorsza bałtyckiego wynosił 30 cm i rybołówstwo dorszowe funkcjonowało zupełnie przyzwoicie. Oczywiście zdawać sobie należy sprawę, że były to inne czasy i inny rynek. Niemniej jednak, wydaje się, że problem chudego dorsza mamy za sobą i jego kondycja zdecydowanie się poprawia, choć wydajności połowowe nie są nadal zachęcające.

Rok 2015 będzie rokiem dyskusji nad wielogatunkowym, wieloletnim planem zarządzania zasobami Bałtyku. Plan ten uwzględnia współzależności pomiędzy zasobami dorsza i ryb pelagicznych – śledzia i szprota. To poważne wyzwanie

i novum w zarządzaniu rybołówstwem bałtyckim. Posłem sprawozdawcą w Komisji Rybołówstwa Parlamentu Europejskiego został jej wiceprzewodniczący Jarosław Wałęsa. Już 7 stycznia 2015 r. zwołuje on pierwszą konsultację w tej sprawie w Brukseli, którą poprzedzi spotkanie Bałtyckiej Rady Doradczej. Plan ma obowiązywać od 1 stycznia 2016 roku.

Należy mieć nadzieję, że program operacyjny *Rybactwo i morze* zacznie funkcjonować w połowie przyszłego roku i do tego czasu konieczne będzie podjęcie decyzji, co dalej z flotą. Wszyscy są zgodni, że pomimo redukcji polskiej floty w minionym okresie o prawie połowę, jej potencjał połowowy w wyniku modernizacji i nie tylko, nie zmalał, a zdaniem niektórych rybaków, nawet wzrósł. Powstał nowy segment dużych jednostek ukierunkowanych na połowy ryb pelagicznych, stosujących systemy pompowe. Silniki wielu jednostek zostały wymienione, ale niekoniecznie na te o mniejszej mocy. Powoduje to, że proces dalszego dostosowywania floty do ekonomicznych możliwości połowowych jest konieczny. Rekompensaty za powstrzymanie się od połowów, co prawda pomogą rybakom, ale w żaden sposób nie wesprą niezbędnego procesu restrukturyzacji floty. Jest ona nadal za duża i ograniczenie jej wielkości, poprzez złomowanie, będzie konieczne. Trzeba jednak mieć świadomość, że kwota na ten cel w programie operacyjnym *Rybactwo i morze* jest ograniczona, a realizacja złomowania winna się zakończyć do końca roku 2017. Jeśli sytuacja z zasobami nie ulegnie poprawie, wtedy sami rybacy zdadzą sobie sprawę z tego, że potrzebne są dalsze zmiany i inne mechanizmy.

Rosnąca presja ochrony środowiska, obszary Natura 2000 i przyłów ptaków będą w coraz większym stopniu wywierać presję na rybołówstwo, i tu bliska współpraca rybaków z naukowcami w celu ograniczenia nieuzasadnionych apetytów niektórych środowisk na stopniowe rugowanie rybołówstwa, będzie bezwzględnie konieczna.

Tak więc czeka nas kolejny trudny rok w rybołówstwie i życzyć sektorowi trzeba, aby był on, chociaż lepszy od mijającego.

Z. Karnicki

Redakcja otrzymała życzenia od naszego rybackiego przedstawiciela w Brukseli – Marcina Rucińskiego:

Czego życzę na 2015 rok:

- 1. Żeby dorsz na Bałtyku tył, a nie chudł!*
- 2. Żeby reforma Wspólnej Polityki nie zginęła tragicznie w zderzeniu z rzeczywistością w Brukseli, w Stolicy lub na Wybrzeżu...*
- 3. Żeby (o ile uda się spełnić życzenia 1 i 2) Rybacy patrzyli trochę bardziej optymistycznie na świat.*



M. Ruciński

Medale im. Profesora Kazimierza Demela 2014 rozdane

Na listopadowym, uroczystym posiedzeniu Rady Naukowej Morskiego Instytutu Rybackiego – Państwowego Instytutu Badawczego wręczone zostały Medale im. Prof. Kazimierza Demela przyznane w roku bieżącym przez Kapitułę Medalu. Medale otrzymali:

Prof. dr hab. Anna Szaniawska – za wybitne zasługi w badaniach i kształceniu kadry naukowej w dziedzinie biologii i ekologii morza, a w szczególności ekofizjologii organizmów morskich;

Prof. dr hab. Jan Einar Thulin – za wybitne osiągnięcia w doskonaleniu metod oceny i strategii zarządzania ekosystemem Morza Bałtyckiego.

Uroczystą sesję Rady Naukowej otworzył i powitał zebranych gości przewodniczący Rady Naukowej MIR-PIB, prof. Zygmunt Klusek. Akt wręczenia medali i dyplomów poprzedziło wygłoszenie laudacji na cześć Laureatów przez przewodniczącego Kapituły Medalu dyr. Tomasza Linkowskiego, w których przybliżył osiągnięcia wyróżnionych i ich wkład w rozwój badań środowiska morskiego.

Uroczyste posiedzenie Rady uświetnił wykład prof. Thulina zatytułowany „Reflections from a life in science”, w którym zaprezentował najistotniejsze etapy swojej kariery zawodowej oraz przypomniał sylwetkę Piotra Artedi, przez wielu uznawanego za ojca ichtiologii, współpracownika Karola Linneusza, który zginął w nie do końca wyjaśnionych okolicznościach, pozostawiając bez odpowiedzi pytanie, co stało się z jego znaczącym dorobkiem naukowym.

A oto sylwetki tegorocznych Laureatów Medalu:



Laureaci Medalu z dyrektorem MIR-PIB prof. T. Linkowskim (z lewej) i przewodniczącym Rady Naukowej MIR-PIB, prof. Z. Kluskim



Anna Szaniawska, Profesor dr hab., absolwentka Wydziału Biologii Morza z doktoratem i habilitacją z oceanologii na Uniwersytecie Gdańskim, od 1997 r. profesor zwyczajny. Wieloletni pracownik tego Uniwersytetu obecnie pełniąc funkcję kierownika Zakładu Ekologii Eksperymentalnej Organizmów Morskich, wcześniej prodziekan Wydziału Biologii, Geografii i Oceanologii ds. studenckich, dyrektor

Instytutu Oceanografii UG, prorektor UG ds. kształcenia. Jest twórcą szkoły ekofizjologii na Uniwersytecie Gdańskim. Jej zainteresowania naukowe przez wiele lat koncentrowały się na wpływie czynników biotycznych i abiotycznych (temperatury, zasolenia, niedoborów tlenowych, siarkowodoru) na podstawowe procesy życiowe organizmów morskich. Istotne elementy w Jej dorobku naukowym stanowią prace związane z procesami energetycznymi, kalorymetrią, gospodarką energetyczną bezkręgowców morskich. Jest autorką licznych publikacji naukowych wydanych przez recenzowane czasopisma naukowe z listy filadelfijskiej, jak np.: Marine Ecology Progress Series, Marine Biology, Marine Freshwater Behavioral Physiology, i inne. W Jej dorobku naukowym znajdują się również książki i rozdziały w książkach: Biogeochemical Cycling and Sediment Ecology, współautorstwo rozdziału w książce: Ecology of Baltic Coastal Waters. Osoba o niespożytej energii i zaangażowaniu w proces dydaktyczny Uniwersytetu, ale też w kierowanie wieloma międzynarodowymi projektami naukowymi. Członek wielu komitetów naukowych, zarówno krajowych, jak i zagranicznych, w tym Komitetu Naukowego Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a także komitetów redakcyjnych czasopism: „Oceanologia” i „Oceanological and Hydrobiological Studies”.

Jan Einar Thulin, Profesor dr hab., biolog ze specjalizacją parazytologii ryb. Autor ponad 200 prac naukowych, a także główny autor książki „Parazytologia ryb”. Pracownik uniwersytetów w Göteborgu i Uppsali (Szwecja). Dyrektor Bałtyckiego Projektu Regionalnego, współfinansowanego ze środków Funduszu na rzecz Globalnego Środowiska (GEF) i prowadzonego przez kraje zlokalizowane wokół obrzeży ekosystemu Morza Bałtyckiego. Wieloletni starszy Doradca ICES, aż do czasu przejścia na emeryturę w 2012 roku.

Wyróżnił się swą wiodącą rolą we wprowadzaniu ekosystemowego podejścia do oceanów, a także w ocenie i zarządzaniu dobrami i usługami Morza Bałtyckiego. Pracował niestrudzenie jako orędownik łączenia rybołówstwa na najwyższym poziomie z możliwościami oceny oceanograficznej środowiska naukowego ICES z badaniami zanieczyszczeń oraz działaniami Komisji Helsińskiej.



Redakcja

Na posiedzeniu Rady Naukowej Morskiego Instytutu Rybackiego – PIB w dniu 24 listopada br. dyrektor Instytutu Rybactwa Śródlądowego prof. Bogusław Zdanowski wręczył dr. Zbigniewowi Karnickiemu medal im. Prof. Stanisława Sakowicza przyznany mu przez Kapitułę tego medalu.

Dziękując za tak zaszczytne wyróżnienie dr Karnicki wspominał o kontaktach z prof. S. Sakowiczem i swojej pracy w Instytucie Rybactwa Śródlądowego, a w liście do Kapituły Medalu napisał:

„.... Medal im. Prof. S. Sakowicza jest dla mnie wyjątkowym wyróżnieniem z wielu powodów. Prof. Stanisław Sakowicz był moim wykładowcą i należał do grona naszych nauczycieli akademickich o olbrzymiej wiedzy praktycznej, cieszących się wielkim szacunkiem i estymą. Był w pewnym sensie naszym „opiekunem”, zawsze życzliwie nastawionym do braci studenckiej, a do tego postacią tak charakterystyczną i niezwykłą, że do dziś, my, Jego wychowankowie mówiąc o Nim zawsze wspominamy Jego powiedzonko: „.... właściwie rzecz biorąc ...”, wypowiedziane z kresowym zaśpiewem, jako Jego znak rozpoznawczy.

Prof. S. Sakowicz był potem moim dyrektorem, kiedy rozpocząłem pracę w Instytucie Rybactwa Śródlądowego. Był to fascynujący okres mojej pracy zawodowej i kiedy jednak podjąłem trudną decyzję o przejściu na morze, bałem się opinii Profesora, i na miękkich nogach zameldowałem się do Niego, oczekując surowej reprimendy. Tak się jednak nie stało. Profesor spokojnie wysłuchał moich argumentów, udzielił „rozgrzeszenia” i na koniec powiedział „nie martwcie się, właściwie rzecz biorąc morze to takie trochę większe jezioro”.

Medal im. Prof. Stanisława Sakowicza dla dr. Zbigniewa Karnickiego



Tegoroczny Laureat Medalu im. Prof. S. Sakowicza



Prof. B. Zdanowski wręcza Medal dr. Z. Karnickiemu



Posiedzenie Rady Naukowej MIR-PIB

Otrzymany medal przywrócił dawne wspomnienia z początku mojej kariery zawodowej, więzi z rybołówstwem śródlądowym i Instytutem, a także wspianymi ludźmi, z którymi przyszło

mi w tamtym czasie współpracować. Są one teraz wtopione w ten kawałek brązu, za co jeszcze raz serdecznie dziękuję”.

Redakcja



Posiedzenie XIV Sesji Polsko-Rosyjskiej Komisji Mieszanej ds. Rybołówstwa

W dniach 25-28 listopada 2014 roku przedstawiciele Morskiego Instytutu Rybackiego – Państwowego Instytutu Badawczego (MIR-PIB) (mgr inż. Tomasz Nermier, dr inż. Kordian Trella oraz dr hab. Dariusz Fey) uczestniczyli w odbywającym się w siedzibie Instytutu Rybactwa Śródlądowego (IRS) w Olsztynie posiedzeniu XIV Sesji Polsko-Rosyjskiej Komisji Mieszanej ds. Rybołówstwa. Na spotkaniu poruszonych zostało wiele istotnych zagadnień, z których za najistotniejsze można uznać:

1) Omówienie wyników połowów na wodach Zalewu Wiślanego w latach 2013-2014;

2) Omówienie wyników współpracy polsko-rosyjskiej w zakresie badań rybackich Zalewu Wiślanego w latach 2013-2014;

3) Przedstawienie ustaleń z posiedzenia Grupy Roboczej ds. oceny zasobów ryb użytkowych Zalewu Wiślanego. Ustalenia dotyczyły rekomendacji na rok 2015 wielkości kwot połowowych (TAC) dla sandacza i leszczy – na ich mocy polscy rybacy w 2015 roku mogą odłowić 160 ton leszcza i 100 ton sandacza;



Protokół podpisują: Marta Kaniewska-Królak, naczelnik Wydz. Zarządzania Zasobami, DR MRiRW oraz Maxim Buduratskij, szef Zachodniobałtyckiego Urzędu Terytorialnego Federalnej Agencji Rybołówstwa.



Polska delegacja – od lewej: I. Wawrzyniak (DR MRiRW), T. Nermier i K. Trella (MIR-PIB) oraz M. Kaniewska-Królak i T. Nawrocki (DR MRiRW)

Obrady Komisji Mieszanej (wszystkie zdjęcia S. Robak)



4) Omówienie protokołu z posiedzenia Grupy Roboczej ds. węgorza oraz Grupy Roboczej ds. jesiotra;

5) Informacja przedstawiciela Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi (MRiRW) na temat zarybień w 2013 i 2014 roku;

6) Dyskusja na temat przyjęcia przez strony transgranicznego planu gospodarowania zasobami węgorza europejskiego *Anguilla anguilla* (L.);

7) Przedstawienie w formie prezentacji multimedialnej, informacji o pracach monitoringowych oraz projektach naukowych realizowanych w polskiej części Zalewu Wiślanego, zwłaszcza tych z udziałem MIR-PIB;

8) Dyskusja dotycząca kwestii wymiany specjalistów w dziedzinie kontroli, regulacji rybołówstwa, reprodukcji wodnych zasobów biologicznych oraz akwakultury;

9) Informacja przedstawiciela MRiRW o stanie środowiska wód Zalewu Wiślanego i jego ochronie w prawodawstwie Rzeczypospolitej Polskiej.

Część zapisów dokonanych podczas posiedzenia Komisji została wcześniej przedyskutowana i uzgodniona w ramach polsko-rosyjskiej Grupy Roboczej ds. oceny zasobów ryb użytkowych Zalewu Wiślanego (MIR-PIB, Gdynia, 8 października 2014 roku). Delegacji rosyjskiej przewodniczył Maksim Buduratskij – przedstawiciel Federalnej Agencji Rybołówstwa, a delegacji polskiej Tomasz Nawrocki – dyrektor Departamentu Rybołówstwa MRiRW.

W skład delegacji rosyjskiej wchodzili także przedstawiciele rosyjskich instytutów naukowych oraz federalnej i lokalnej administracji rybackiej. Stronę polską, oprócz MIR-PIB, reprezentowali również naukowcy z Instytutu Rybactwa Śródlądowego w Olsztynie, a także przedstawiciele Okręgowego Inspektoratu Rybołówstwa Morskiego w Gdyni.

**Dariusz Fey, Kordian Trella,
Tomasz Nermier**

Polski Bałtycki Okrągły Stół ds. Rybołówstwa

Sprawozdanie ze spotkania 10 października 2014 roku

Morski Instytut Rybacki – Państwowy Instytut Badawczy w Gdyni

Tematyka:

Przyszłość polskiego rybołówstwa morskiego i rybactwa śródlądowego do i po 2020 roku.

Główne wnioski ze spotkania:

1. Istnieje potrzeba opracowania Krajowej Strategii Rozwoju rybołówstwa morskiego i rybactwa śródlądowego do i po roku 2020.
2. Istnieje potrzeba opracowania i wdrożenia wielogatunkowego planu zarządzania gatunkami ichtiofauny Morza Bałtyckiego.
3. Brak Strategii na poziomie krajowym zarówno na szczeblu administracji rządowej, jak i pozarządowych organizacji sektorowych, skutkuje brakiem określonych działań na rzecz zapewnienia stabilnego, opłacalnego ekonomicznie rozwoju sektorów rybołówstwa morskiego i rybactwa śródlądowego.
4. Największym wyzwaniem dla administracji rządowej jest obecnie współpraca pomiędzy Ministrem właściwym ds. Gospodarki Wodnej (obecnie Ministerstwo Środowiska) a Ministrem Rolnictwa i Rozwoju Wsi i pozostałymi Ministerstwami w celu zagwarantowania możliwości zrównoważonego rozwoju sektorów i realizacji celów Programu Operacyjnego Rybactwo i Morze szczególnie w kontekście trwającej reformy gospodarki wodnej.
5. Największymi wyzwaniami stojącymi przed interesariuszami są obecnie: współpraca z administracją rządową w celu zagwarantowania efektywnego wydatkowania środków z Programu Operacyjnego Rybactwo i Morze oraz zmiana w podejściu do zarządzania zasobami ryb i ochrony ich ekosystemu w celu realizacji koncepcji podejścia ekosystemowego do zarządzania rybołówstwem.
6. Powyższe wnioski powinny stanowić pierwszy krok do podjęcia inicjatywy mającej na celu zdiagnozowanie kolizji prawnych uniemożliwiających efektywny i środowiskowo zrównoważony rozwój sektorów.
7. Obecny Program Operacyjny, jako jeden z priorytetów wymienia akwakulturę. Biorąc pod uwagę stan zasobów ryb morskich nie jest możliwe zwiększenie dostaw ryb dzikich. To akwakultura ma szansę wypełnić tę lukę i wydaje się, że sektor ten ma opracowaną strategię w tym zakresie.
8. Program Operacyjny Rybactwo i Morze powstał na podstawie obowiązującego Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego i w związku z tym nie ma możliwości wprowadzania znaczących zmian do tego programu.

Spotkanie w imieniu Komitetu Sterującego otworzyła Ewa Milewska z Fundacji WWF Polska oraz Zbigniew Karnicki z Morskiego Instytutu Rybackiego – Państwowego Instytutu Badawczego.

Zbigniew Karnicki otwierając spotkanie zwrócił uwagę, że prace nad jednym z kluczowych dokumentów określających przyszłości polskiego rybactwa i rybołówstwa tj. nowym Programem Operacyjnym Rybactwo i Morze ciągle trwają. Komisja Europejska ma trzy miesiące na zatwierdzenie przedstawionego przez Polskę projektu, co skutkować będzie dalszym opóźnieniem we wdrażaniu Programu. Z. Karnicki zwrócił także uwagę, że w kontekście rybołówstwa morskiego jedną z kluczowych kwestii są dalsze działania w zakresie dostosowania potencjału połowowego floty do wielkości zasobów. Kluczowym jest podjęcie decyzji, czy i ewentualnie, w jakim zakresie przeprowadzać dalsze złomowanie jednostek rybackich. Zdaniem Z. Karnickiego wizji w tym zakresie brakuje i powinna zostać jak najszybciej wypracowana wspólnie przez sektor i administrację, tym bardziej, że złomowanie jednostek może być prowadzone jedynie do końca 2017 roku.

Prezentacja

Główne problemy polskiego rybołówstwa bałtyckiego z podkreśleniem zagadnień połowów, zbytu i jakości surowca bałtyckiego. Ryszard Groenwald, Koga-Maris Sp. z o.o.

Ryszard Groenwald w swojej prezentacji przedstawił sytuację polskiego sektora rybnego w kontekście 10 lat obecności Polski w Unii Europejskiej. W prezentacji R. Groenwald zwrócił uwagę na niekwestionowany sukces gospodarczy polskiego przetwórstwa oraz liczne problemy, w tym ekonomiczne, rybołówstwa bałtyckiego wynikające z błędnych decyzji w zakresie sposobów zarządzania potencjałem połowowym.

R. Groenwald zwrócił uwagę, że mimo znacznej redukcji ilości jednostek rybackich, w dalszym ciągu brakuje trwałej



efektywności ekonomicznej wszystkich segmentów polskiej floty rybackiej. Podkreślił również, że niskie, indywidualne kwoty połowowe przyznawane decyzjami administracyjnymi mają charakter socjalny a nie ekonomiczny oraz zwrócił uwagę na fakt, że ograniczona wartość połowowa rozdzielana na coraz większą liczbę podmiotów, powoduje ubożenie całego środowiska i prowadzi do „kanibalizmu rybackiego”.

W odniesieniu do systemu kwot połowowych R. Groenwald zwrócił uwagę, że system ten nie premiuje efektywności rybackiej i tym samym wspomaga armatorów zainteresowanych zachowaniem stanu obecnego (możliwość handlu kwotami połowowymi i otrzymywanie rekompensat). Zdaniem R. Groenwalda utrzymywanie socjalnego systemu rekompensat jest zaprzeczeniem rynkowej działalności gospodarczej w połowach ryb i utrwała roszczeniowe postawy części środowiska rybackiego.

Prelegent zwrócił także uwagę na dramatyczną sytuację biologiczną dorsza bałtyckiego, która stawia w bardzo trudnej sytuacji ekonomicznej znaczną część rybaków. Poprawa stanu zasobów przy wsparciu nauki i zarządzających rybołówstwem UE jest nakazem chwili. Bez rozwiązania tego problemu nie będzie dochodowego rybołówstwa.

Na zakończenie R. Groenwald stwierdził, że fundusze europejskie powinny wierać zmiany w rybołówstwie zmierzające do racjonalnego wykorzystania zasobów i wspierania efektywności rybackiej. W miejsce wyjątkowo represyjnej polityki wobec rybaków, należy wprowadzić system samoregulacji rynkowej umożliwiający temu środowisku trwały rozwój ekonomiczny.

Rozpoczynając dyskusję na temat przyszłości polskiego rybołówstwa morskiego Z. Karnicki zwrócił uwagę na fakt, że prawdopodobnie obecna perspektywa finansowa jest ostatnią, w której sektor otrzyma znaczące wsparcie finansowe. W związku z tym należy rozpocząć dyskusję i określić kierunki rozwoju polskiego rybołówstwa morskiego tak, aby stało się ono ekonomicznie opłacalne.

W początkowej fazie dyskusji zwrócono uwagę na złą kondycję bałtyckich zasobów dorsza. Część rybaków zwróciła uwagę, że w konsekwencji złego stanu zasobów obecne kwoty połowowe są za małe, aby możliwy był ich ekonomiczny podział pomiędzy operujące jednostki. W związku z tym postulowali oni o dopłaty, również te pochodzące z *de minimis*, do czasu, kiedy sytuacja populacji dorsza bałtyckiego ulegnie poprawie. Zdaniem części rybaków, bez dopłat rybołówstwo nie przetrwa kolejnych dwóch miesięcy.

W kontekście złej sytuacji dorsza zwrócono uwagę na błędy w doradztwie naukowym. Zdaniem części uczestników o pierwszych symptomach złego stanu populacji dorsza bałtyckiego rybacy informowali już 3-4 lata temu. Naukowcy zdawali się jednak nie dostrzegać przedstawianych przez rybaków informacji. Z kolei przedstawiciele nauki zwrócili uwagę na wpływ naturalnych procesów ekologicznych na stan populacji dorsza. W latach 1960-1980, kiedy liczebności populacji dorsza była najwyższa, mieliśmy do czynienia z 17 wlewami słonej, natlenionej wody z Morza Północnego. Obecnie wlewów tych brakuje – ostatni duży wlew miał miejsce w 2003

roku. Czynniki ten wydaje się być kluczowym w kontekście zdolności reprodukcyjnej i rozwoju dorsza. Teza ta została zakwestionowana przez jednego z uczestników spotkania. Jego zdaniem brak wlewów nie może być jedyną przyczyną małych mas osobniczych dorsza. W odpowiedzi przedstawiciel środowiska naukowego przypomniał, że wlewy wpływają nie tylko na dorsza, ale również na śledzia i szprota. Na skutek braku wlewów powstały potężne obszary beztlenowe w wyniku czego dorsz został zmuszony do przemieszczania się do wyższych warstw w toni wodnej, gdzie warunki do rozwoju są mniej sprzyjające. Dodatkowo pamiętać należy, że badania wskazują na rozdzielenie się populacji dorsza i szprota. Ten ostatni przemieścił się na wschód.

W odniesieniu do kwot połowowych przedstawiciele rybaków zwrócili także uwagę, że dyskusja na temat sposobów podziału kwot połowowych została zainicjowana przez Zrzeszenie Rybaków Morskich – Organizację Producentów. W spotkaniach udział bierze 8 organizacji producenckich. Uczestnicy postulowali, aby zasady wypracowane podczas tych spotkań zostały wzięte pod uwagę przez administrację, a nie jak rok temu, pominięte.

W kontekście złego stanu populacji dorsza oraz innych komercyjnie poławianych gatunków ryb, część uczestników postuluje o wprowadzenie znaczących zmian w Programie Operacyjnym Rybactwo i Morze, aby zagwarantować rybakom przetrwanie. Jak podkreślił jednak moderator spotkania Europejski Fundusz Morski i Rybacki na podstawie, którego powstaje krajowy Program Operacyjny jest dokumentem przyjętym i obowiązującym i zmiany w nim nie są możliwe.

Podczas dyskusji proponowano także koncepcję całkowitego zamknięcia rybołówstwa na okres 3-4 lat, aby odbudować populację komercyjnie poławianych gatunków ryb. Biorąc jednak pod uwagę czynniki ekonomiczne i społeczne, pomysł taki nie wydaje się realnym rozwiązaniem. Zamknięcie rybołówstwa na tak długi okres spowoduje zmiany rynkowe, jak również odpływ doświadczonej kadry z polskiego rybołówstwa.

Uczestnicy zwrócili także uwagę na rybołówstwo prowadzone na małą skalę, które boryka się z wieloma problemami takimi jak np. ograniczenia połowów na obszarach chronionych, zanik ryb w obszarach przybrzeżnych czy w końcu niską cenę ryb, co powoduje, że wielu rybaków wstrzymuje połowy z braku ekonomicznej opłacalności.

W kontekście zarządzania zwrócono także uwagę na projekt nowego wielogatunkowego planu zarządzania dla szprota, śledzia i dorsza w Bałtyku. Część uczestników zwróciła uwagę, że aby plan ten skutecznie odbudował i utrzymał populację na stabilnych poziomach, powinien opierać się o rzetelne badania dotyczące nakładu połowowego i selektywności stosowanych narzędzi połowu.

Perspektywy rozwoju polskiej akwakultury w oczach hodowców ryb. Anna M. Wiśniewska, w imieniu Stowarzyszenia Producentów Ryb Łososiowatych oraz Polskiego Towarzystwa Rybackiego.

Prelegentka rozpoczęła od przedstawienia uczestnikom treści wystąpienia Prezesa Stowarzyszenia Producentów Ryb Łososiowatych Jacka Juchniewicza w Sejmie w dniu 23.07.2014 roku na Konferencji „Oczekiwania Rybactwa i Wędkarstwa wobec nowej perspektywy finansowej”. Celem było wskazanie największych problemów na styku sektora polskiej akwakultury a administracji rządowej, mogących (w opinii członków organizacji) stanowić zagrożenie dla istnienia całej krajowej akwakultury śródlądowej. Wystąpienie stanowi Załącznik nr 2 do sprawozdania.

Podczas prezentacji A. Wiśniewska zwróciła uwagę, że poprawa efektywności wdrażania wsparcia sektorowego dla rybactwa jest kluczowym warunkiem intensywnego rozwoju produkcji polskiej akwakultury. Wsparcie to powinno obejmować inwestycje przekładające się na potencjał produkcyjny, wsparcie kompleksowej promocji spożycia poszczególnych gatunków ryb; działania B+R przekładające się na: wzrost produkcji, zmniejszenie oddziaływania akwakultury na środowisko, wprowadzanie nowych gatunków ryb do produkcji, wprowadzanie nowych technologii, dywersyfikację działalności gospodarstw, promocję pro-środowiskowych walorów akwakultury oraz edukację, zarówno w formie szkolnictwa wyższego, jak i kształcenia ustawicznego. Prelegentka przedstawiła propozycje celów wsparcia strukturalnego w ramach środków UE przeznaczonych na rozwój akwakultury, opracowanych w ramach wewnętrznych prac sektora polskiej akwakultury śródlądowej oraz katalog tematów, w którym: proponowane cele zostały usystematyzowane, wskazano działania zmierzające do osiągnięcia celu oraz zaproponowano przykładowe działania.

A. Wiśniewska zwróciła uwagę, że Polska posiada zasoby i potencjał niezbędny dla skokowego rozwoju akwakultury intensywnej, co wpisuje się w plany strategiczne Unii Europejskiej w tym zakresie. Akwakultura europejska nie jest jednorodna, część krajów nie będzie zainteresowana intensywnym wzrostem tej branży, co oznacza konieczność relatywnie większego rozwoju akwakultury w krajach zainteresowanych rozwojem tego sektora.

Prelegentka stwierdziła także, że doświadczenia płynące z wdrażania dotychczasowych programów operacyjnych dla branży rybackiej wskazują na szereg problemów z efektywnym zarządzaniem efektami wdrażania pomocy UE – zwłaszcza

cza w kontekście akwakultury i wskaźników związanych z jej rozwojem. Aby uniknąć podobnego ryzyka w przyszłym okresie programowania, niezbędna jest analiza słabych stron dotychczasowego systemu wdrażania wsparcia oraz wprowadzenie zmian prowadzących do ich wyeliminowania.

Na zakończenie prezentacji A. Wiśniewska stwierdziła, że reforma systemu dystrybucji wsparcia w ramach Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego na lata 2014-2020 powinna opierać się na doświadczeniach wszystkich uczestników dotychczas wdrażanych Programów Operacyjnych – w tym także dedykowanych innym obszarom wsparcia. Nowe podejście do wdrażania pomocy powinno dążyć do większego skupienia uwagi na celu wspólnym sektora akwakultury (rozumianym jako wzrost możliwości produkcyjnych) oraz potrzebach konkretnego beneficjenta (rozumianych jako działania wspomagające go w osiągnięciu tego celu). Może w tym pomóc większe skupienie się na określeniu wskaźników i późniejsze ich realizowanie, które to podejście, obecnie często przegrywa w starciu z doraźnym interesem politycznym i realizacją celów administracji odpowiedzialnej za wdrażanie.

Wystąpienie

Informacja na temat aktualnych prac Parlamentu Europejskiego w kontekście Morza Bałtyckiego. Jarosław Wałęsa, Poseł Parlamentu Europejskiego.

W swoim wystąpieniu Poseł Jarosław Wałęsa zwrócił uwagę na szereg toczących się w Parlamencie Europejskich prac, w tym w szczególności w zakresie wdrażania zreformowanej Wspólnej Polityki Rybołówstwa, kwestii modyfikacji przepisów dotyczących używania pławnic, prac nad wielogatunkowym planem zarządzania zasobami szprota, śledzia i dorsza w Bałtyku czy prac nad wdrożeniem nakazu wyładunków.

Pełna treść wystąpienia J. Wałęsy przedstawiona jest w odrębnym artykule niniejszego wydania Wiadomości Rybackich.

Rozpoczynając dyskusję Z. Karnicki zwrócił uwagę na opóźnienia związane z opracowaniem aktów wykonawczych dotyczących wdrożenia zakazu odrzutów na Bałtyku. Podkreślił, że sprawa ta dyskutowana jest także na Bałtyckiej Radzie Doradczej, która, w związku z obecną sytuacją wystąpiła z wnioskiem do BALTIFISH o zwołanie specjalnego spotkania poświęconego tej kwestii. Ewa Milewska podkreśliła natomiast, że kluczowym elementem procesu powinna być regionalizacja, która gwarantuje, że przepisy będą dostosowane do regionalnych warunków.

W odniesieniu do wystąpienia Posła Wałęsy zwrócono uwagę, że w wielu krajach, takich jak np. Hiszpania, wprowadzenie całkowitego zakazu używania pławnic spowoduje likwidację rybołówstwa przybrzeżnego. Uczestnicy kwestionowali także zasadność przepisów zakazujących używania pławnic przez rybaków przybrzeżnych w Polsce. Zwrócono także uwagę, że aż 6 organizacji producenckich sprzeciwiło się ograniczeniu wymiaru ochronnego dla dorsza do 35 centymetrów, gdyż może to znacząco pogorszyć i tak słabą już kondycję populacji tego gatunku w Bałtyku oraz negatywnie wpłynąć na cenę zbytu ryb.



Prezentacja A. Wiśniewskiej

Wystąpienie

Aktualny stan rybactwa śródlądowego. Jacek Łukasik, Prezes Polskiego Towarzystwa Rybackiego, Oddział Gdański.

Rozpoczynając wystąpienie J. Łukasik wystąpił z wnioskiem o organizację oddzielnego spotkania Okrągłego Stołu poświęconego wyłącznie tematyce rybactwa śródlądowego. Zdaniem Pana Łukasika zbyt mało uwagi poświęca się temu sektorowi, przed którym, podobnie jak w przypadku rybołówstwa morskiego, stoi szereg wyzwań. Pan Łukasik zwrócił także uwagę, że w dyskusje powinny być włączone inne podmioty, w tym duże gospodarstwa rybackie, uczelnie wyższe i organizacje zajmujące się ochroną środowiska.

Pan Łukasik zwrócił uwagę, że rybactwo śródlądowe zostało pozostawione samo sobie od 1998 roku. Postulaty środowiska przedstawiane były wielokrotnie odpowiedzialnym resortom, pozostają jednak bez odpowiedzi. Co więcej, przygotowano szereg opracowań naukowych, takich jak np. opracowanie Instytutu Ochrony Środowiska z 2010 roku dotyczące metodyki oceny degradacji zbiorników wodnych, które obejmuje analizę ponad 1000 zbiorników. Niestety działania zawarte w tym opracowaniu do dziś nie doczekały się realizacji.

J. Łukasik zwrócił uwagę, że brak jest obecnie systemu ochrony bezpośrednich zlewni jezior i strumieni. Zdaniem prelegenta, problem ten powinien zostać rozwiązany na poziomie lokalnym – tj. na poziomie starostw, chociażby poprzez wdrażanie kodeksu dobrej praktyki rolniczej. W tym kontekście prelegent wspominał także o braku odpowiednich działań na rzecz pełnego wdrażania programu małej retencji w województwie pomorskim do roku 2015.

Prelegent zwrócił także uwagę na błędy popełnione w przetargach na użytkowanie jezior. W latach dziewięćdziesiątych przeprowadzono otwarte przetargi, w których głównym kryterium była ilość materiału zarybieniowego wprowadzanego na hektar zbiornika. Tymczasem, ilość materiału zarybieniowego jest limitowana. Wysokie były także koszty dzierżawy, które bardzo często przekraczały zyski wynikające z użytkowania danego jeziora. Prelegent zwrócił uwagę, że



Występuje J. Łukasik

w wyniku tych przetargów wybrano niewłaściwe jednostki użytkujące jeziora.

Porównując rybactwo śródlądowe do morskiego J. Łukasik zwrócił uwagę, że rybacy śródlądowi nie otrzymują rekompensat za okresy ochronne i wystąpił o równe traktowanie obu grup. W tym kontekście zwrócił także uwagę na konieczność rozwiązania problemu strat powodowanych przez np. kormorany. Rybacy śródlądowi wprowadzają materiał zarybieniowy zakupiony z własnych środków, który następnie dziesiątkowany jest przez kormorany. Straty te powinny być zdaniem prelegenta rekompensowane przez państwo.

W odniesieniu do kontroli prelegent zwrócił uwagę, że obecny system monitoringu i kontroli na śródlądziu jest nieskuteczny. Uprawnienia związane z kontrolą powinny zostać rozszerzone tak, aby jednostki dokonujące kontroli mogły prowadzić działania w sposób efektywny.

Prelegent zwrócił także uwagę na kwestię jednostek chorobowych przenoszonych przez gatunki obce, takie jak np. węgorz japoński czy ryby ozdobne. Zdaniem prelegenta podobny problem mogą spowodować ośrodki hodowlane, takie jak ośrodek hodowli barramundii czy tilapii.

J. Łukasik zwrócił także uwagę na możliwość rekultywacji stawów karpowych. 90% stawów nadaje się do rekultywacji, niestety gospodarstwa nie mogą ubiegać się o środki unijne na realizację tych działań.

Prelegent zwrócił także uwagę na zły stan jakościowy jezior, który jest pochodną wszystkich typów działalności prowadzonych w zlewni danego zbiornika. Zły stan jezior przekłada się na powiększanie stref beztlenowych, co uniemożliwia rozwój narybku wprowadzanego do zbiorników. Co więcej, na skutek obniżania poziomu lustra wody, zmniejsza się powierzchnia lustra wody, a najcenniejszy produkcyjnie obszar jeziora – litoral zostaje częściowo wyłączony z produkcji. Problem ten dotyczy aż 20% jezior.

Na zakończenie wystąpienia J. Łukasik postulował przywrócenie opłaty na rzecz ochrony jezior, która obowiązywała w przeszłości. Środki z tych opłat powinny bezpośrednio wspierać działania na rzecz ochrony jezior. Zdaniem prelegenta, bez tego stan jezior w Polsce będzie ulegał dalszemu pogorszeniu.

Rozpoczynając dyskusję na temat przyszłości akwakultury i rybactwa śródlądowego Z. Karnicki zwrócił uwagę, że kluczowym pytaniem jest, jak rozdysponować dostępne środki finansowe tak, aby zapewnić stabilność obu typów działalności. Z. Karnicki zwrócił uwagę, że jak pokazują wystąpienia, sektor akwakultury posiada wizję, którą będzie w najbliższych latach realizował. Wydaje się jednak, że wizji takiej brak w przypadku floty rybackiej poławiającej na Bałtyku. Z. Karnicki po raz kolejny zwrócił uwagę, że jednym z kluczowych elementów determinujących przyszłość rybołówstwa morskiego jest określenie zasad i kierunków modernizacji floty.

Uczestnicy spotkania zwrócili uwagę, że przyszłość polskiego rybołówstwa została już określona przez Departament w projekcie nowej Ustawy o rybołówstwie, gdzie znalazły się zapisy dotyczące wprowadzenia systemu zbywalnych koncesji

połowowych. Zdaniem części uczestników może to doprowadzić do skupienia kwot połowowych w rękach nielicznych podmiotów, w tym tych spoza Polski. Z. Karnicki zwrócił natomiast uwagę, że zapisy projektu Ustawy nie nakładają obowiązku wprowadzenia systemu, a jedynie dają taką możliwość. Zdaniem Z. Karnickiego zbywalne koncesje połowowe i tak w Polsce obowiązują, z tym, że w okresie jednorocznym. System ten powinien zostać odpowiednio zmodyfikowany w sposób, który ureguluje kwestie prawne i zabezpieczy polskie kwoty połowowe przed kumulacją.

Jeden z uczestników zwrócił uwagę, że aby opracować kryteria programu złowienia, konieczne jest najpierw określenie systemu podziału kwot połowowych. Bez jasnego, wieloletniego systemu podziału kwot połowowych, nie jest możliwe opracowanie strategii działań, a bez strategii popełnimy te same błędy, co w ostatnim okresie programowania.

Inny z uczestników zwrócił z kolei uwagę na konieczność podjęcia konkretnych działań takich jak: ograniczenie niekontrolowanego handlu kwotami połowowymi, weryfikacja jednostek pod względem mocy silników, ograniczenie manipulacji w przedziałach długości czy zmiana systemu kwot w oparciu o bazę wyładunkową. Zdaniem uczestnika reguły dla rybołówstwa przybrzeżnego na małą skalę powinny być inne niż dla reszty rybaków. Kwestią otwartą pozostaje natomiast definicja rybołówstwa przybrzeżnego.

Krzysztof Skóra zwrócił uwagę, że ważnym elementem strategii powinna być nie tylko ochrona ryb, ale także ich siedlisk. Bez swoich naturalnych siedlisk ryby nie będą miały gdzie się rozrzucać i bytować. Problem ten, bardzo wyraźnie zaznacza się w rybołówstwie śródlądowym, które w wielu wypadkach musi być podtrzymywane zarybieniami, aby w ogóle istniało. Obecna sytuacja rybaków jeziorowych i rzecznych oraz zasobów ichtiofauny śródlądowej jest ostrzeżeniem dla morskiej gospodarki rybackiej i resortu, który za tą gałąź gospodarki odpowiada, przy czym warto sobie uświadomić, że nie będzie takich nakładów finansowych, aby sztucznie odtwarzać zasoby bałtyckich ryb. Trzeba zatem w dwójnasób

zadbać o morskie siedliska ryb i ekosystem Bałtyku, zwracając uwagę nie tylko na ryby przemysłowe, ale i inne gatunki, szczególnie chronione i zagrożone. Rybołówstwo morskie powinno wiedzieć, że oddziałuje na ekosystem i, że od jego jakości zależy. „Bez ryb nie będzie rybaków” – ta prosta reguła wymaga szczególnego zrozumienia, gdyż wprawdzie w wymiarze treści jest bardzo uniwersalna, ale właściwie zależy i odnosi się do wielu lokalnych działań praktycznych. Błędy popełniane w jednym miejscu lub w jednej sprawie mogą dotyczyć wielu i być powszechnymi. Tymczasem lokalny lub wąski grupowy egoizm zdaje się być dzisiaj często głównym katalizatorem działań. Dlatego należy dobrze zrozumieć, co oznacza m.in. regionalne podejście we wspólnotowej polityce rybackiej. To nie jest, i należy mieć nadzieję, że nie będzie ucieczka od lokalnej (regionalnej) odpowiedzialności za sprawy ogólne. Regionalne podejście, nie zwolni rybaków z obowiązku umniejszania zagrożeń np. wobec wędrownych gatunków chronionych i czynnej dbałości o środowisko naturalne. Bez skutecznej ochrony przyrody i posiadania dobrej jakości ekologicznego stanu Morza Bałtyckiego, rybołówstwo ma małe szanse na trwałość ekonomicznych podstaw swojego bytu.

Dlatego trudno w pełni podzielić opinię (wniosek ze spotkania), że dla polskiego rybołówstwa „największym wyzwaniem stojącym przed interesariuszami jest obecnie współpraca z administracją rządową w celu zagwarantowania efektywnego wydatkowania środków z Programu Operacyjnego Rybactwo i Morze”. Najważniejszym wyzwaniem jest zmiana w podejściu do zarządzania zasobami ryb i ochrony ich ekosystemu, jeśli nie będzie miało to charakteru ekosystemowego, to Bałtyk „nie wyżywi rybaków”.

Uwaga: Wystąpienia prelegentów są dostępne na stronie: http://www.wwf.pl/co_robimy/morza_oceany_glowna/zrownowazone_rybolowstwo/okragly_stol/

Opracował: **Piotr Prędki**
Zaakceptowane przez Komitet Sterujący
i uczestników spotkania

Informacja na temat aktualnych prac Parlamentu Europejskiego w kontekście Morza Bałtyckiego

Jarosław Wałęsa, Posel Parlamentu Europejskiego

*(wystąpienie stanowi załącznik 4 do sprawozdania z Okrągłego Stołu
ze spotkania w dniu 10.10.2014 roku w MIR-PIB w Gdyni)*

Bardzo się cieszę, że mogę tu być dzisiaj z Państwem, jako europoseł drugiej kadencji. W dziedzinie rybołówstwa ta kadencja rozpoczęła się dla mnie wyjątkowo dobrze. Zostałem wybrany wiceprzewodniczącym Komisji Rybołówstwa w Parlamencie Europejskim. W związku z tym liczę na jeszcze szerszą współpracę z Państwem, drzwi mojego biura są zawsze dla Państwa szeroko otwarte. Zwyczajowo już, chciałbym przybliżyć Państwu, czym w ostatnim czasie zajmuje się Komisja Rybołówstwa.

Najważniejszą teraz kwestią, którą żyje cały Parlament Europejski to wybór nowych komisarzy. Teka komisarza do spraw Rybołówstwa i Gospodarki Morskiej została poszerzona o Środowisko i przypadła kandydatowi z Malty Panu Karmenu Vella. Z mojego punktu widzenia takie połączenie jest niefortunne i nowemu komisarzowi może być bardzo trudno zachować równowagę i obiektywność. Przesłuchanie Pana Vella odbyło się w Parlamencie Europejskim w poniedziałek 29 września i nie było łatwe. Nie dość, że komisarz musiał

rozliczyć się ze swoją socjalistyczną przeszłością polityczną to jeszcze musiał przekonać posłów, że zachowa balans pomiędzy rybołówstwem a ochroną środowiska. Krótko tylko powiem, że główną obawą i jednocześnie zarzutem była kwestia propozycji przeprowadzenia oceny i ewentualnej reformy, europejskiego systemu ochrony przyrody Natura 2000 tak, aby stworzyć bardziej nowoczesny akt prawny. Zaskoczenie przydziału tego portfolio Panu Vella wynika z tego, że Malta, z której pochodzi, nie wdrożyła przepisów dyrektywy siedliskowej, za co była krytykowana na arenie międzynarodowej, a nowy komisarz będzie miał teraz możliwość przeprowadzenia reformy tych przepisów. Podczas przesłuchania zadałem mu dwa pytania skupiając się na dwóch aspektach reformy Wspólnej Polityki Rybołówstwa, które z mojego punktu widzenia są najważniejsze dla regionu Morza Bałtyckiego. Mówię tutaj o planach wieloletnich i relacji między polityką rybołówstwa i środowiska. Konkretnie pytałem o zagwarantowanie pewnej elastyczności w planach umożliwiających szybkie reagowanie w przypadku pogorszenia stanu stad szczególnie w kontekście dorsza oraz o zagwarantowanie dobrych warunków ekonomicznych dla rybaków zwłaszcza przybrzeżnych biorąc pod uwagę konieczność wdrażania przepisów w zakresie ochrony środowiska, takich jak na przykład Natura 2000, które mogą znacząco zmniejszyć zdolność rybaków do prowadzenia połowów. Myślę, że te dwie kwestie są szczególnie ważne dla polskich rybaków.

Pan Vella sprawił dobre wrażenie, był przygotowany, wykazał się podstawową wiedzą, ale odpowiadał ogólnie. Biorąc pod uwagę, że miał tylko 10 dni na opanowanie tematyki z zakresu rybołówstwa i ochrony środowiska oraz tylko 2 minuty na każdą odpowiedź nie wypadł najgorzej. Podczas przesłuchania kandydat na komisarza odniósł się do dawno zapomnianego aspektu społecznego i gospodarczego polityki rybołówstwa, podkreślając fakt, że dobre prawodawstwo regulujące połowy potrzebuje zarówno ryb w morzu, jak i ludzi do ich poławiania. W przeciwieństwie do obecnej komisarz, Pani Marii Damanaki, stwierdził, że przyszła polityka rybołówstwa musi opierać się na faktach, danych naukowych, badaniach i regionalizacji, a nie na takich samych dla wszystkich regułach bez względu na różnice regionalne. Pan Vella wspominał również, że jest otwarty na kontakt ze wszystkimi zainteresowanymi stronami w sprawie dotyczącej kontrowersyjnego rozporządzenia zakazującego storesowania pławnic w Unii Europejskiej, które wkrótce będzie przedmiotem obrad Parlamentu. Tą kwestię zaraz szerzej omówię. Cieszę się z tej obietnicy otwartego i uczciwego dialogu między Komisją, Parlamentem a sektorem, to coś, czego niestety nie doświadczyliśmy z odchodzącą Panią Komisarz.

Chociaż połączenie portfolio Środowiska i Rybactwa jest zaskoczeniem dla wszystkich, to może być korzystne, jeśli komisarz zobowiąże się do prawdziwego zrównoważonego rozwoju, a nie do radykalnego konserwatyzmu w obu dziedzinach. Czyny będą mówić za siebie, i przyszłość pokaże czy zapewni on równowagę pomiędzy aspektami środowiskowymi, społecznymi i gospodarczymi. Po przesłuchaniu, posłowie z Komisji Rybołówstwa postanowili udzielić

poparcia tej kandydaturze. Wybór i ostateczne zatwierdzenie składu nowej Komisji nastąpi 22 października podczas sesji w Strasburgu. Posłowie zgłoszą nad całym składem, a nie na pojedynczych kandydatów. Komisarze mają oficjalnie objąć nowe stanowiska 1 listopada. Liczę na to, że relacje z nowym komisarzem będą lepsze niż z Panią Maria Damanaki, odchodzącą Komisarz. Dla niej nie znalazło się miejsce w nowym składzie Komisji Europejskiej, zaproponowanym przez przewodniczącego Jean-Claude'a Junckera. Muszę powiedzieć, że jestem z tego powodu zadowolony, bo relacje na linii Parlament Europejski – Komisja Europejska nie najlepiej się układały. Pani Damanaki była po prostu złym komisarzem. A najlepiej o tym świadczyć może fakt, że na sam koniec swojej kadencji opublikowała bardzo kontrowersyjną propozycję zmiany przepisów. Chodzi mi o propozycję wprowadzenia zakazu połowów z użyciem pławnic na wodach Unii Europejskiej. Oczywiście taki zakaz obowiązuje na wodach Morza Bałtyckiego już od 2008 i wiem, że wiele zgromadzonych tu osób borykało się z jego konsekwencjami. Nowa propozycja jest o tyle niebezpieczna, że może zagrażać rybakom stosującym narzędzia kotwiczone.

W zeszłym tygodniu odbyło się pierwsze spotkanie w tej sprawie, podczas którego zwróciłem uwagę na potrzebę ustanowienia jednolitej definicji pławnicy, jednak bez rozszerzania zakazu na narzędzia inne niż pławnice. Może jednak zacznę od początku.

Przede wszystkim propozycja ta godzi w reformę Wspólnej Polityki Rybołówstwa, nad którą tak ciężko pracowaliśmy w poprzedniej kadencji Parlamentu Europejskiego. W świetle nowych zasad podczas ustalania środków technicznych, decydującą rolę miała odgrywać regionalizacja. Tymczasem Komisja Europejska zaproponowała rozwiązanie, które zakazuje połowów jednym typem narzędzia na wszystkich akwenach Unii Europejskiej, bez względu na warunki lokalne i regionalne. Kolejny element sprzeczny z duchem reformy to atak na małe rybołówstwo. Przemysłowe połowy pławnicami zostały zakazane już w 1992 roku. Zakaz ten powinien oczywiście być nadal egzekwowany w całej Unii Europejskiej i to z całą surowością. Jednakże, małe pławnice (to znaczy krótsze niż 2,5 km), stosowane są przez rybaków przybrzeżnych, na których ochronę i rozwój stawialiśmy przecież w trakcie reformowania Wspólnej Polityki Rybołówstwa. Jest to zupełnie inna kwestia, wymagająca regulacji w duchu regionalizacji z uwzględnieniem warunków lokalnych.

Kolejna sprawa to skutki wprowadzonego zakazu. My Polacy wiemy, że ogólny społeczno-gospodarczy wpływ całkowitego zakazu będzie katastrofalny. A nie, jak twierdzi Komisja Europejska, i tu cytuję: „nieistotny na poziomie krajowym i lokalnym”. Polska od 2008 roku ponosi konsekwencje wprowadzenia całkowitego zakazu poławiania pławnicami na Morzu Bałtyckim. Wprowadzony zakaz bardzo negatywnie wpłynął na sektor rybacki w Polsce. Rybacy stracili jedno z podstawowych narzędzi do połowów ryb łososiowatych i wielu z nich musiało odejść z zawodu. Ci, którzy zdecydowali się zostać, musieli zakupić inne sieci, tak zwane takle, czy też sznury haczykowe, które, jak wiemy, są mniej selektywne

od pławnic. Mało tego, naukowcy wycofali się z twierdzeń, że pławnice zagrażają morświnom, a przecież naukowa opinia o szkodliwości stosowania pławnic była podstawą do wprowadzenia zakazu ich stosowania na Bałtyku tuż przed wejściem Polski do Unii Europejskiej. Komisja Europejska nie dysponując wystarczającą ilością danych w tej sprawie postanowiła kontynuować pracę nad tym zakazem, co spotkało się z jednogłośnym sprzeciwem wszystkich grup politycznych Parlamentu.

Aby uniknąć tragedii, z którą mieli do czynienia nasi rybacy w 2008 roku, chciałbym przede wszystkim dopilnować kwestii ustanowienia jednolitej definicji pławnicy, jednak bez rozszerzania zakazu na narzędzia inne niż pławnice. Przedstawiona przez Komisję Europejską nowa definicja pławnic nadmiernie rozszerza to pojęcie na inne narzędzia połowowe. Definicja ta obejmuje sieci zakotwiczone w dnie, czyli nieunoszące się swobodnie, które nie mają charakteru pławnicy. Państwo najlepiej wie, że o narzędziu dryfującym możemy mówić wyłącznie, gdy możliwe jest jego swobodne przemieszczanie się, na przykład wskutek działania wiatru lub prądu. W przypadku częściowo zakotwiczonych sieci nie ma mowy o swobodnym przemieszczaniu się narzędzia.

Szczególnie szkodliwe może być objęcie zakazem sieci skrzelowych, kotwiczonych z jednego końca, stosowanych przez rybaków przybrzeżnych. Dlatego będę dążył do tego, aby nie zakwalifikowano zakończeń sieci, jako stosowanych w pławnicach urządzeń stabilizujących lub ograniczających dryfowanie. Szczególnie w przypadku narzędzi kotwiczonych posiadających przytwierdzenie do dna. Wprowadzenie zakazu stosowania narzędzi kotwiczonych (GNS) spowodowałoby dodatkowe negatywne skutki gospodarcze dla lokalnej społeczności naszego regionu. Niestety najwyraźniej łatwiej było Komisji przygotować krótką regulację zakazującą wszystkich połowów pławnicami niż przygotować dokładną analizę problemu i zaproponować przepisy z uwzględnieniem charakterystyki narzędzi połowowych i ich zastosowania w poszczególnych regionach, eliminując luki prawne ułatwiające nielegalne stosowanie pławnic.

Proszę się jednak nie obawiać, z ramienia mojej grupy politycznej zajmuję się tą sprawą i zrobię wszystko, aby interesy polskich rybaków poławiających narzędziami kotwiczonymi zostały zabezpieczone.

Kolejna kwestia, o której chciałbym krótko wspomnieć to „Wielogatunkowy plan zarządzania zasobami w Morzu Bałtyckim”. Interakcje pomiędzy populacjami dorsza, śledzia i szprota sprawiły, że Komisja Europejska zaczęła opracowywać pierwszy w Unii wielogatunkowy plan, który ma pozwolić zachować równowagę pomiędzy potrzebami tych trzech gatunków ryb oraz potrzebami rybaków.

Propozycja planu, z dużym opóźnieniem, ale ostatecznie została opublikowana w poniedziałek, 6 października. Zrównoważone połowy i regionalizacja to priorytety Komisji w jej wniosku dotyczącym tego planu. Jest to pierwszy prawdziwy plan zarządzania połowami wielogatunkowymi, który ma zastąpić obecny plan zarządzania dotyczący dwóch bałtyckich stad dorsza. Nowym planem objęte zostanie również zarządza-

nie stadami śledzia i szprota. Ma on zapewnić zrównoważoną eksploatację zasobów umożliwiając osiągnięcie stabilizacji w sektorze i wyższej wydajności rybołówstwa. Dla Państwa ma oznaczać jaśniejsze i prostsze zasady.

W planie uwzględniono nowe elementy Wspólnej Polityki Rybołówstwa, od wdrożenia obowiązku wyładunku, po współpracę regionalną między państwami członkowskimi. W gestii państw członkowskich pozostawiono decyzje, w jaki sposób najlepiej realizować plan w ich części basenu morskiego. Chodzi tu o zasady współpracy regionalnej w celu przyjmowania środków technicznych, przepisy dotyczące obowiązku wyładunku i szczególne środki ochrony dotyczące przyłowów w przypadku stad, których to dotyczy. Dzięki temu podmioty lokalne będą miały większą możliwość podejmowania działań w zakresie rozwoju środków technicznych i przejmowania odpowiedzialności za zarządzanie rybołówstwem.

W planie zawarto również obowiązek wyładunku wszystkich połowów dorsza, śledzia, szprota i gładzicy z wyjątkiem przypadków, w których istnieją dowody wysokiego wskaźnika przeżywalności. Zamiast perspektywy krótkoterminowej, propozycja Komisji przyjmuje długofalowe podejście do zarządzania stadami ryb, uwzględniając szczególne cechy różnych łowisk. Ma to kluczowe znaczenie w realizacji celu, jakim jest eksploatacja stad ryb na zrównoważonym poziomie.

Po publikacji propozycja trafia do Parlamentu Europejskiego i Rady, gdzie zostanie ona poddana dalszej pracy. Oczywiście chciałbym również zaangażować się w prace nad tym rozporządzeniem i dopilnować, by jego kształt był dla Państwa możliwie najbardziej korzystny. Uregulowałoby ono między innymi kontrowersyjne dla Polski zarządzanie gatunkiem szprota, który w wielu krajach poławiany jest tylko na pasze, a w Polsce cały czas jest gatunkiem przeznaczonym do konsumpcji.

Brak planu umożliwiał do tej pory marnotrawienie tej cennej ryby.

Dorsz/limity 2015

W Radzie rozpoczął się proces ustalania kwot połowowych na przyszły rok. W tym roku szczególnie trudna jest sytuacja dorsza i to zarówno stada wschodniego, jak i zachodniego. Gremia naukowe w końcu dostrzegły to, co rybacy widzą już od dawna – czyli chudego dorsza. Niestety jedyną – póki co – reakcją było klasyczne zalecenie redukcji limitu dla stada wschodniego o ponad połowę. Na szczęście w regionalnym forum BALTFISH zdecydowana większość krajów nie chce aż tak dużego cięcia, biorąc pod uwagę konieczność „rozgęszczenia” stada, a także rychłe wejście w życie obowiązku wyładunkowego. Wedle mojej wiedzy powinno się skończyć na znacznie mniejszej redukcji – o około 20%.

W ramach BALTFISH, trwają też prace nad dodatkowymi środkami technicznymi, które mają pomóc w rozwiązaniu sytuacji „chudego dorsza”. Ich wyniki będą pewnie znane dopiero w przyszłym roku. Również sami naukowcy postanowili się baczniej przyjrzeć sytuacji wschodniego dorsza:

na początku miesiąca miało miejsce specjalnie poświęcone temu tematowi zebranie grupy roboczej ICES w Gdyni. Planowane są też dodatkowe konsultacje z Bałtycką Radą Doradcą – powinniście, więc kontaktować się z Waszymi przedstawicielami w tym gremium.

Również dla szprota spodziewana jest redukcja, choć wszystko wskazuje na to, że nie będzie ona dla Państwa zbyt odczuwalna, bo w przyszłym roku nie będziemy już musieli oddawać przekroczenia kwoty z lat ubiegłych. Dobrą wiadomością są natomiast podwyżki limitów TAC na śledzia – centralnego, o co najmniej 30%, a zachodniego o 12%.

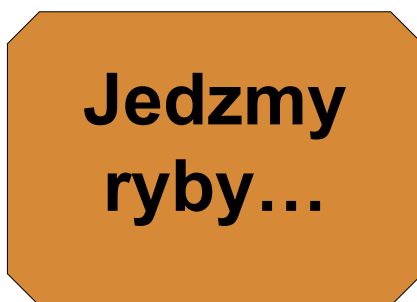
Na zakończenie chciałbym jeszcze wspomnieć o obowiązku wyładunkowym, czyli zakazie odrzutów. Od nowego roku nastąpi na Bałtyku bardzo duża zmiana, otóż wejdzie w życie zakaz odrzutów dla wszystkich gatunków oprócz ryb płaskich. Zgodnie z nowymi przepisami, ryb mniejszych od wymiaru ochronnego nie będzie już można sprzedawać „konsumpcyjnie”. Dodatkowo, od nowego roku należy się spodziewać zmniejszenia wymiaru ochronnego dorsza z 38

do 35 cm. Pozwoli to na sprzedawanie „konsumpcyjnie” dużej ilości małego dorsza, który dotychczas był niewymiarowy. To między innymi, dlatego tak ważne jest, aby limit na przyszły rok nie był zbyt mocno redukowany. Jednakże wiele aspektów praktycznych i prawnych konsekwencji obowiązku wyładunkowego nie zostanie wyjaśnionych przed końcem roku. Ewidentnie opóźniona jest propozycja rozporządzenia „Omnibus”, która ma za zadanie usunąć najbardziej oczywiste sprzeczności prawne wynikające z wprowadzenia obowiązku wyładunkowego. Dlatego, moim zdaniem, w praktyce rok 2015 będzie „rokiem testowym”, w którym będziemy się cały czas dostosowywać do nowych przepisów. Przypuszczam, że dostosowanie rzeczywistości do tego elementu reformy potrwa jeszcze kilka lat. Ważne jest, abyście Państwo sygnalizowali mi praktyczne problemy związane z wdrażaniem zakazu odrzutów. Wspólnie będziemy rozważać, jak je rozwiązywać w sposób korzystny dla rybaków i niezwiększający biurokracji.

Dziękuję!

W październiku br. FAO przekazało najświeższe prognozy i szacunki odnośnie światowego rybołówstwa, które warto Czytelnikom Wiadomości Rybackich przybliżyć. Przedstawia to poniższa tabela. Z otrzymanych danych wynika, że światowa produkcja rybacka nadal rośnie, ale wyłącznie dzięki dynamicznemu rozwojowi akwakultury, który co prawda zmalał w stosunku do minionych lat, ale nadal utrzymuje się na wysokim poziomie około 5% rocznie.

Połowy utrzymują się na poziomie około 90 mln ton rocznie i raczej szans na ich wzrost nie widać. Natomiast



wykorzystanie połowów na paszę i inne cele (np. farmaceutyczne), zmalało.

FAO zakłada, że w roku bieżącym po raz pierwszy dostawy produktów z akwakultury przekroczą te pochodzące z połowów przeznaczanych na cele

spożywcze. Tak więc rybołówstwo, w coraz większym stopniu przestaje być „polowaniem”, a staje się częścią gospodarki hodowlanej, jak działa się to przed wiekami w rolnictwie.

Interesującym jest fakt wzrostu spożycia ryb na świecie, który w roku bieżącym wg prognozy FAO osiągnie poziom 20 kg per capita (w Polsce wynosi on 12 kg per capita). Ma na to wpływ wiele czynników. Ważnym i dynamicznym czynnikiem jest niewątpliwie „bogacenie” się społeczeństw, szczególnie Chin, ale także państw azjatyckich. Oczywiście skala pomiędzy biednymi i bogatymi nadal pozostaje

Światowe rybołówstwo – wstępne szacunki i prognozy wg FAO

	2012	2013	2014*	Zmiana (%)
	(mln ton)			2014 do 2013
Produkcja	158,0	162,9	165,9	1,9
Połowy	91,3	92,4	92,0	- 0,4
Akwakultura	66,6	70,05	73,9	4,9
Wykorzystanie				
Spożycie	136,2	141,1	144,6	2,5
Pasze	16,3	16,8	16,6	- 1,2
Inne cele	5,4	5,0	4,7	- 6,0
Konsumpcja kg/per capita	19,2	19,7	20,0	1,4
Z połowów	9,8	9,9	9,8	- 1,0
Z akwakultury	9,4	9,8	10,2	3,7
FAO Index cenowy (2002:2004 = 100)	144	148	158**	11,0

(Źródło: Food outlook. October 2014), *2013 szacunek, a 2014 prognoza, **2014 (I-VI)

ogromna, ale w tej części świata szybko rośnie klasa średnia, o rosnącej sile nabywczej, dla której dostępność ryb i produktów morza, będących ważnym elementem ich diety staje się coraz łatwiejsza. Niezmiennie istotnym elementem rosnącego spożycia ryb jest również postęp techniczny i technologiczny. Nowoczesne opakowania i niskie koszty transportu, głównie lotniczego, powodują, że ryby i owoce morza praktycznie w przeciągu nie tylko dnia, ale nawet godzin, mogą trafić z odległych łowisk do konsumenta. Świeże ostrygi można dostarczyć bez większych problemów nawet na środek Sahary, jeśli znajdzie się chętny konsument z odpowiednio grubym portfelem.

Zmiany na rynku rybnym widzimy również i w Polsce. Po dawnych siermiężnych czasach rynek rybny dynamicznie się rozwija. Od kilku lat trwają regularne dostawy do Polski ryb i owoców morza, mogące zaspokoić nie tylko wymagania wykwintnych restauracji, ale także przeciętnego konsumenta.

Ostatnim hitem marketingowym, i to w pełni zaakceptowanym przez konsumentów, jest sprzedaż, głównie w tzw. *dyskontach* ryb porcjowanych w opakowaniach ze zmodyfikowaną atmosferą. Początkowo był to tylko filet z łososia norweskiego i pstrąg patroszony. Obecnie, gama produktów sprzedawanych w tej formie obejmuje już sporo innych gatunków ryb, a także krewetki i inne owoce morza, a ostatnio pojawił się nawet filet z dorsza bałtyckiego. Biorąc pod uwagę liczbę punktów sprzedaży, jest to obecnie bardzo ważny

kanal dystrybucji. Rośnie również świadomość konsumentów, poszukujących dobrych jakościowo ryb świeżych, co zmusza sprzedawców do poprawy nie tylko ekspozycji, ale przede wszystkim jakości oferowanych produktów.

Patrząc na rynek rybny z perspektywy Trójmiasta, tradycyjnie najświeższe ryby można kupić bezpośrednio od rybaków na przystani w Orłowie czy też Sopocie. Wiąże się to jednak z wczesnym wstawaniem i jest to generalnie źródło zakupów dla koneserów. Tradycyjnymi miejscami zakupów najczęściej dobrych jakościowo ryb były i nadal są stoiska rybne na halach targowych w Gdyni i Gdańsku.

Ostatnio na terenie Trójmiasta pojawiła się sieć delikatesów rybnych oferująca „ryby prosto z naszych kutrów” i nie tylko. Są to faktycznie delikatesy, ładnie zaprojektowane, czyste oferujące szeroką gamę produktów naprawdę dobrej jakości.

Jako człowiekowi „wiekowemu” do pełni szczęścia brakuje mi jeszcze takich sklepów, jak kiedyś w Gdyni była

„Aloza” czy w Gdańsku „Krewetka”, gdzie można było nie tylko kupić ryby, ale także zjeść kanapkę ze śledziem czy też dorsza z ziemniakami i surówką z kiszonej kapusty. Takimi sklepami w Niemczech jest sieć blisko 500 sklepów „Nordsee”, które będąc w tym kraju regularnie odwiedzam. Może również sieć ta dotrze i do Polski.

Rosnący popyt na ryby i produkty rybne już wcześniej zauważyły hipermarkety. Niewątpliwym sukcesem tych sieci handlowych było stworzenie szerokiego rynku dla ryb wędzonych, a także prezerw, głównie śledziowych. Są one znaczącym produktem handlowym



Ryby wędzone w jednym z hipermarketów



Delikatesy rybne i filety tam oferowane



Dary morza



Prezentacja filetów na hali rybnej w Gdyni



„Świeży” filet z pstrąga



„Pyszne” paluszki rybne

o olbrzymiej różnorodności (brawo przetwórcy) i do tego produktem opakowanym, o przyzwoitej przydatności do spożycia i względnie łatwym w obrocie, pod warunkiem utrzymania odpowiedniej temperatury na półce.

Konserwy rybne to znacząca część oferty handlowej. Tu jednak nasi przetwórcy nadal, poza niewielkimi wyjątkami, pozostają głównie na etapie konserw w oleju i sosie pomidorowym. Jako człowiek pamiętający dawne czasy i produkty, twierdzę, że jakość polskich konserw rybnych jest generalnie gorsza niż miało to miejsce w przeszłości.



Za takie ryby dziękujemy

Kolejnym produktem wprowadzonym przez duże sieci handlowe były ryby świeże lub „świeżo rozmrożone”, a deklarowane jako świeże. Choć zamiary były jak najbardziej słuszne, bo konsument coraz częściej poszukuje dobrych jakościowo ryb świeżych, to realizacja była zdecydowanie zła i taka, w wielu wypadkach, jest nadal. Brakuje odpowiedniego przeszkolenia i wiedzy personelu, jak prawidłowo obchodzić się z tego typu produktem.

W większości przypadków jedyną korzystną informacją jest, jak to ktoś celnie zauważył, że „lód jest zawsze

świeży i czysty”. Natomiast, jakość prezentowanych produktów, niekoniecznie. Najczęściej spotykany problem, to brak wiedzy na temat jakości ryb oraz niechęć sprzedawcy czy też kierownika stoiska do wycofania produktu, którego niska jakość dyskwalifikuje go do sprzedaży. Nagminną praktyką jest prezentacja filetów odwróconych skórą do wierzchu, aby nie pokazywać poważnego ich rozwarstwienia, świadczącego o postępujących procesach autolizy i zdecydowanego pogarszania się jakości. Te grzechy nadal funkcjonują i w niektórych sieciach są nagminne, odstraszać tym samym klientów od powtórnych zakupów, i co gorsza, nie tylko w danej sieci czy sklepie, ale ryb w ogóle.

Najpoważniejszym błędem sieci handlowych było wprowadzenie, i nadal utrzymywanie w sprzedaży, ryb mrożonych luzem. W wielu wypadkach jakość ryb była i jest skandaliczna i sprzedaż ich powinna być zaprzestana.

Głęboka wysuszką, zjełczenie to podstawowe wady oferowanych produktów, co ilustrują przedstawione zdjęcia. Konsument, który raz kupi taki produkt, nawet po niskiej cenie, od ryb będzie już trzymał się z daleka.

Myślę jednak, że takich przykładów, jak zasygnalizowane będzie stopniowo coraz mniej, bo sprzedawcy powoli nabierają wiedzy, a przede wszystkim konsumenci zaczynają być coraz bardziej świadomi i wybredni. Już zresztą widać na rynku pozytywne zmiany, jedna z liczących się sieci hurtowych znacząco poprawiła jakość oferowanych ryb i owoców morza i na pewno może być dobrym przykładem dla innych.

Kupujmy i jedzmy, więc z rozwagą ryby i owoce morza, bo takiej ich różnorodności jeszcze nie mieliśmy, wybierając dobre, sprawdzone produkty, to nam na pewno wyjdzie na zdrowie.

Z. Karnicki



Udział i znaczenie statku „Baltica” w badaniach ichtiologicznych (1993-2014)

Badania rozmieszczenia i ilościowego występowania rekrutujących pokoleń dorszy, storni, śledzi i szprotów w strefie przydennej polskiej części południowego Bałtyku prowadzone są przez Morski Instytut Rybacki – PIB w Gdyni, w sezonie jesienno-zimowym, dość systematycznie od listopada 1976 r. (Grygiel 1997a, 1997b, 1997c, 1999). Z kolei, badania stanu zasobów i rozmieszczenia geograficznego stad ryb śledziowatych metodą przeglądów akustycznych w toni wodnej południowego Bałtyku, początkowo (od 1981 r.) prowadzono dość nieregularnie, zwykle w październiku, rzadziej w maju (Elwertowski i in. 1984, Grygiel 2006, Grygiel i Orłowski 2009). W latach 1976-1992 bałtyckie rejsy badawcze realizowano na statkach Instytutu – „Doktor Lubecki”, „Birkut”, „Profesor Siedlecki” i „Wieczno” oraz czarterowanych kutrach rybackich, głównie typu B-24. Wprowadzenie jesienią 1993 r. do eksploatacji nowego statku badawczego „Baltica” (fot. 1 i 2) pozwoliło na zwiększenie częstości i zakresu badań ichtiologicznych oraz na poprawę jakościową realizowanych zadań.

Pierwsze rejsy badawcze na statku „Baltica” w październiku i grudniu 1993 r. z różnych względów można uznać tylko za pilotażowe. Nieco lepsza sytuacja w technicznej sprawności eksploatacyjnej statku była w 1994 r. i jesienią tego roku zapoczątkowano systematyczne i nowoczesne, interdyscyplinarne badania zasobów żywych i środowiska południowego Bałtyku. Rejsy ichtiologiczno-połowowe realizowały zespoły pracowników naukowo-technicznych z Zakładu Zasobów Rybackich (ZZR) i obecnego Zakładu Logistyki i Monitoringu, przy współpracy z Zakładem Oceanografii Rybackiej i Ekologii Morza (MIR-PIB), uwzględniając koordynującą rolę Grupy Roboczej Międzynarodowej Rady Badań Morza (ICES),

ds. Bałtyckich Międzynarodowych Połowów Badawczych Ryb (WGBIFS). Powinność prowadzenia przez MIR-PIB cyklicznych badań monitoringowych w ww. zakresie wynika ze ścisłej współpracy naukowej Instytutu z ww. Grupą Roboczą oraz w ostatnich 10 latach, z członkostwa Polski w Unii Europejskiej (UE). Unia Europejska poprzez Narodowy Program Zbierania Danych Rybackich (NPZDR), realizowany corocznie przez Instytut od 2005 r., pełni rolę administratora i częściowego sponsora wspomnianych rejsów.

W zależności od m.in. miejsca w toni wodnej, rodzaju narzędzia (fot. 3a, 3b, 4) i sezonu połowów kontrolnych ryb, metody zbioru i opracowania danych oraz podstawowego celu badań wydzielono główne typy międzynarodowych rejsów bałtyckich związanych z monitoringiem biologicznym zarówno młodych jak i dorosłych ryb, tj. BITS – Baltic International Trawl Survey, BASS – Baltic Acoustic Spring Survey i BIAS – Baltic International Acoustic Survey (Grygiel 1998, 2010).

Rejsy badawcze typu BITS organizowane są na przełomie lutego-marca (BITS-1Q) i w listopadzie (BITS-4Q), rejsy typu BASS w maju, a typu BIAS na przełomie września-października. Międzynarodowy charakter tych rejsów wynika zarówno ze współpracy z ICES i UE jak i z dość częstego udziału zagranicznych ekip badawczych oraz pracy statku poza granicami polskiej wyłącznej strefy ekonomicznej. Schemat obszaru Bałtyku pokrytego ww. rejsami badawczymi zaznaczono na rysunku 1.

Po powyższej prezentacji typów rejsów ichtiologicznych nasuwają się, co najmniej dwa pytania – dlaczego realizujemy je cyklicznie w połączeniu z losowymi połowami kontrolnymi ryb oraz jakie są zalety materiałów zebranych na statku „Baltica”? Odpowiedź na pierwsze z powyższych pytań można podzielić na cztery części:



Fot. 1



Fot. 2

Fot. 1 i 2. Statek „Baltica” podczas prac w południowo-wschodnim Bałtyku; po lewej – łotewsko-polski rejs typu BASS (20.05.2005 r.), po prawej – łotewsko-polski rejs typu BITS-1Q w rejonie Ventspils (11.03. 2006).

a) niezbędność analiz corocznych fluktuacji uzupełnienia (rekrutacji) i rozmieszczenia zasobów dorszy, storni, śledzi i szprotów w Bałtyku, wynikających m.in. z nieregularnych zmian hydrologicznych, presji drapieżników i aktualnego poziomu eksploatacji rybackiej,

b) potrzeba zbierania materiałów uzupełniających do charakterystyk biologicznych ww. gatunków, w tym oceny ich stanu zdrowotnego,

c) wspomniane już wieloletnie członkostwo i zobowiązania Polski względem grup roboczych i studyjnych ICES,

d) zobowiązania względem programu NPZDR; rejsy typu BITS, BASS i BIAS mają priorytet 1 w hierarchii ważności rejsów badawczych realizowanych przez państwa członkowskie UE.

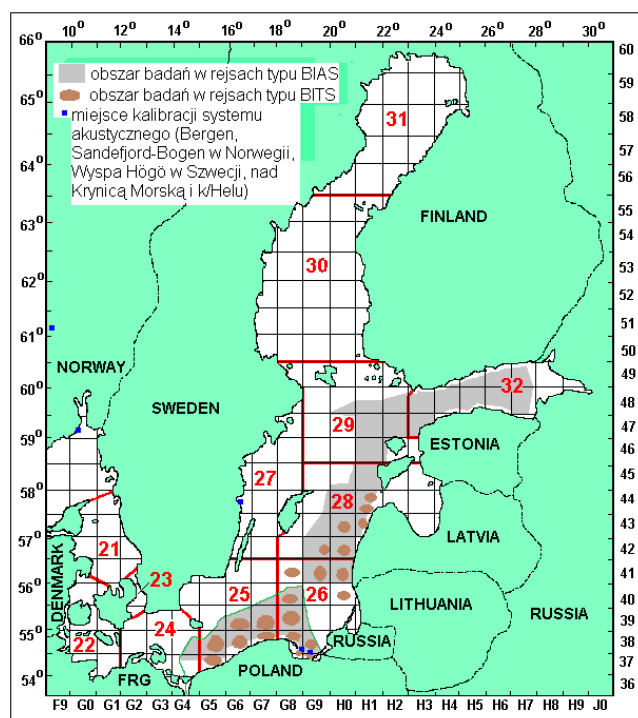
Zalety materiałów badawczych zebranych podczas ww. rejsów na statku „Baltica” są następujące:

– pochodzą z niesortowanych wstępnie połowów (bez odrzutów),

– są niezależne od lokalnych i bieżących preferencji rybołówstwa,

– pozyskiwane są specjalistycznymi, mało selektywnymi narzędziami i obejmują bardzo szeroki zakres długości ryb,

– standardowa wydajność połowów badawczych w odróżnieniu od danych z połowów floty kutrowo-łodziowej odzwierciedla zmiany urodzajności rekrutujących pokoleń ryb już na wczesnym etapie ich rozwoju osobniczego, a w odniesieniu do dorszy i storni stanowi jedyne źródło danych o zmianach względnych liczebności ryb na poziomie 0 i 1 grupy wieku.



Rys. 1. Schemat obszaru Bałtyku pokrytego rejsami badawczymi typu BITS i BIAS, zrealizowanymi na statku „Baltica” w minionym 20-leciu; zaznaczono także podobszary statystyczne ICES (21-32).

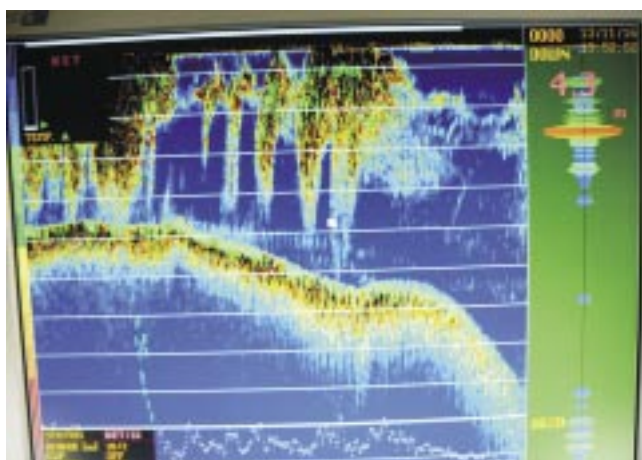
Fot. 3a



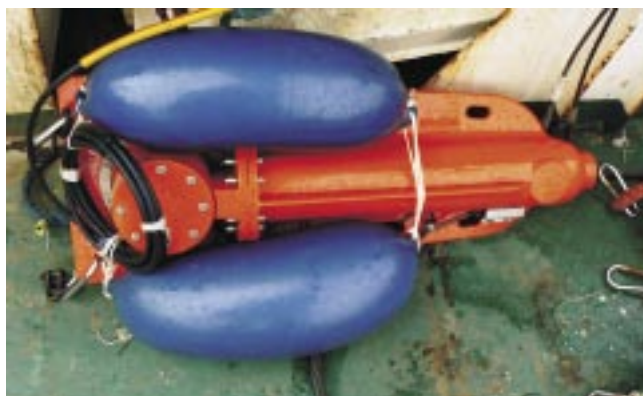
Fot. 3b



Fot. 3a i 3b. Denny, dorszowy, standardowo uzbrojony, drobnoczkowy włók typu TV-3#930 (górny), od listopada 1999 r. stosowany w rejsach typu BITS, wraz z nowym wyposażeniem technicznym, tj. oscylatorem echosondy badawczej zamontowanym w nadborze oraz ww. typ włoka z tzw. ciężkim uzbrojeniem (rock-hopper) – gumowymi dyskami, stosowany do połowów ryb na twardym gruncie wschodniego Bałtyku (dolny).

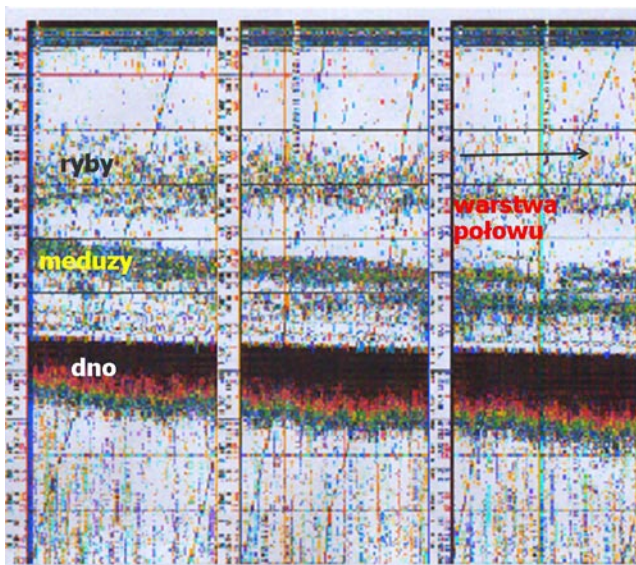


Fot. 3c. Zapis obrazu na ekranie sondy rybackiej AtlasNetzSonde-873, odzwierciedlający koncentracje ryb między nadborą (u góry ekranu) włoka dennego typu TV-3#930 a dnem morskim (środek ekranu); przykład z dn. 16.11.2013, 10-minutowy zaciąg wykonano w rejonie Wisłoujścia na głębokości 42 m.



Fot. 4. Śledziowy, drobnooczkowy wódek pelagiczny typu WP 53/64x4 (u góry), stosowany w rejsach typu BIAS i BASS oraz sonar typu Wesmar (u dołu) okresowo stosowany, jako dodatkowe wyposażenie tego wodka.

Fot. 5a

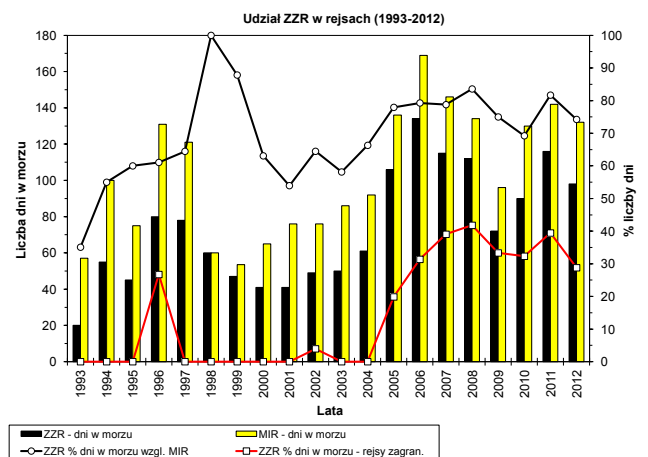


Fot. 5a i 5b. Wydruk zapisu akustycznego ze stosowanej na statku „Baltica” do 2007 r. echosondy badawczej EY-500 SIMRAD, odzwierciedlający rozmieszczenie ryb i meduz względem dna morskiego (październik 2002 r.; po lewej) oraz zapisu akustycznego na ekranie echosondy badawczej EK-60 SIMRAD (po prawej), odzwierciedlający rozmieszczenie ławic szprotów (przy powierzchni) i dorszy (przy dnie) w toni wodnej na wschód od Bornholmu (20.06.2011).

W latach 1993-2012 statek „Baltica” pracował na morzu na rzecz zakładów naukowych MIR-PIB przez ogółem 2078 dni, z tego ZZR wykorzystał 1470 dni, tj. 71% czasu pracy statku (rys. 2). W minionym 20-leciu ww. zakład naukowy zrealizował na r.v. „Baltica” następujące rodzaje rejsów badawczych: systematyczne (cykliczne), kilkukrotne, 2- i 3-krotne oraz jednokrotne.

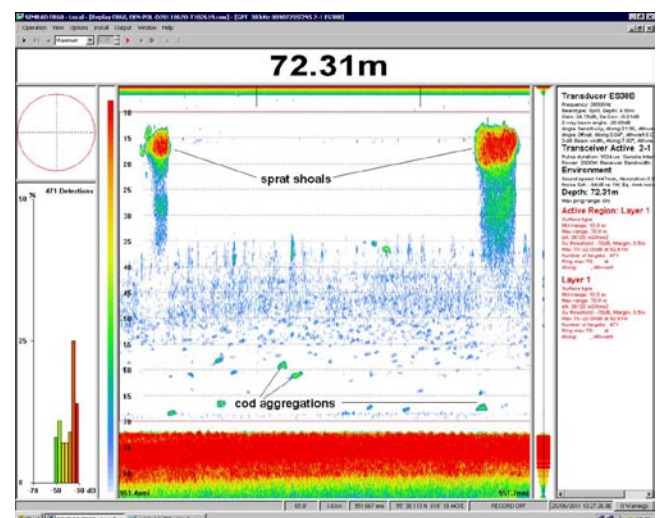
W grupie rejsów systematycznych (wielokrotnych) można wymienić:

- polskie i łotewsko-polskie (od marca 2006 r.) rejsy typu BITS dot. szacowania urodzajności pokoleń i określenia rozmieszczenia dorszy, storni, śledzi, szprotów i w mniejszym zakresie skarp, w lutym-marcu oraz listopadzie-grudniu, w strefie przydennej południowego i wschodniego Bałtyku, z zastosowaniem metody losowo wybranych miejsc połowów kontrolnych,



Rys. 2. Rozkład udziału czasowego Zakładu Zasobów Rybackich (ZZR) w rejsach badawczych MIR-PIB na statku „Baltica”, w latach 1993-2012 (dane wyjściowe uzyskano dzięki uprzejmości p. Romana Osmólskiego z MIR-PIB).

Fot. 5b





Fot. 6 i 7. Dłonie włók dorszowych typu T90 (po lewej) i z „oknem Bacoma” w worku włoka (po prawej), stosowane do badań selektywności tych narzędzi w odniesieniu do dorszy bałtyckich (fot. W. Moderhak).

- polskie, łotewsko-polskie (od października 2005 r.) i estońsko-fińsko-polskie (od października 2006 r.) rejsy typu BIAS dot. corocznej weryfikacji stanu zasobów szprotów i śledzi (w mniejszym zakresie dorszy) i ich rozmieszczenia w strefie pelagicznej południowego, środkowego, wschodniego i północnego Bałtyku metodą przeglądów akustycznych; podczas polskich rejsów corocznie wykonywano kalibrację systemu akustycznego zainstalowanego na statku „Baltica”.

W grupie rejsów kilkukrotnych zrealizowanych w opisywanym wieloleciu można wymienić:

- rejsy dot. badania selektywności dennych włóków dorszowych z workami o oczkach standardowych i obróconych o 90° (T90) oraz z „oknem Bacoma” (fot. 6 i 7) – 8 międzynarodowych rejsów w latach 1997-2010) z udziałem specjalistów z Indii, Danii, Rosji i głównie z RFN,

- łotewsko-polskie rejsy typu BASS dot. weryfikacji stanu zasobów i rozmieszczenia szprotów – głównie frakcji tarłowej (w mniejszym zakresie śledzi) w maju lat 2005-2008, w strefie pelagicznej środkowowschodniego Bałtyku, przy zastosowaniu metody przeglądów akustycznych.

W kategorii – rejsy 2-, 3-krotne, ZZR zorganizował i współrealizował następujące, specjalistyczne rejsy:

- dot. polskich badań stanu zdrowotnego podstawowych gatunków ryb bałtyckich (kwiecień-czerwiec lat 1995-1997) – w ramach odrębnego tematu statutowego MIR; monitoring zewnętrzny zmian anatomopatologicznych ryb w wielu ostatnich latach realizowany jest w połączeniu z rejsami typu BITS i BIAS,

- biomonitoringowe, w zakresie analizy występowania patogennych dla człowieka nicieni *Anisakidae* w użytkowych gatunkach ryb bałtyckich, ze szczególnym uwzględnieniem tkanki mięśniowej dorszy i śledzi oraz analizy obecności kolcogłowów *Echinorhynchus gadi* u dorszy; polskie rejsy realizowano w lutym-marcu 2013 i 2014 r.,

- dot. badań odżywiania się ryb śledziowatych w Basenie Gdańskim i Rynnie Słupskiej (marzec-kwiecień lat 1995-1996) – w ramach polskiego projektu badawczego nr PBZ-3/95; monitoring składu gatunkowego pokarmu dorszy



Fot. 8. Automatyczna sonda hydrologiczna CTD Neil-Browna uzupełniona rozetą batometrów, stosowana od wielu lat m.in. podczas rejsów typu BITS, BIAS i BASS.

bałtyckich jest realizowany od listopada 2012 r., początkowo w ramach międzynarodowego projektu badawczego MA-RE/2012/02, a ostatnio w ramach rejsów typu BITS,

- wielotematyczne, multidyscyplinarne duńsko-niemiecko-polskie rejsy dot. badań zasobów ryb i planktonu oraz środowiska zachodniego i południowo-zachodniego Bałtyku (czerwiec lat 2010-2012, 2014), rejsy realizowano w ramach odrębnych tematów zamawianych,

- dot. badań bioróżnorodności i wydajności połowowej ryb w rejonach planowanych morskich farm wiatrowych („Bałtyk Północny”, „Bałtyk Środkowy II”, „Bałtyk Środkowy III”) oraz w ich strefach buforowych; polskie rejsy realizowano w latach 2012-2013 w rejonie ustecko-łebskim i jednokrotnie w Południowej Ławicy Środkowej, w ramach tematu zamawianego MFW-12.

W grupie rejsów jednokrotnych wymienić można m.in. te, które dotyczyły:

- kontroli sprawności technicznej poszczególnych urządzeń badawczych, systemów połowowych i akustycznych

oraz samego statku w trakcie operacji połowowych (pomiaru poziomu szumów emitowanych przez statek); 7 rejsów zrealizowano głównie w fazie wstępnej eksploatacji statku,

- polsko-litewskich badań planktonu w dn. 27-30.06. 1994 r., w rejonie Kłajpedy,
- polsko-łotewsko-estońskich badań akustyczno-ichtiologicznych w południowym Bałtyku, w dniach 5-24.10. 1996 r.,
- badań rozmieszczenia i wydajności połowowej ryb śledziowatych w polskich wodach morskich (02-10.02. 1998 r.); rejs zamawiany przez MTiGM oraz stowarzyszenia rybackie w celu weryfikacji intensywnych połowów przemysłowych (paszowych) szprotów przez duże kutry obcych bander,
- wystawy statków badawczych i charakterystyki prowadzonych badań morskich; rejs ekip MIR i IMiGW w dniach 28.09.-07.10. 2002 r. z wizytą w Kopenhadze z okazji 100-lecia działalności ICES.

Zakres zbieranych przez ZZR podstawowych materiałów badawczych podczas rutynowych rejsów na statku „Baltica” przedstawiono poniżej na przykładzie roku 2011:

- ogółem 101 dni pracy na statku podczas 8 polskich i międzynarodowych rejsów,
- 136 i 87 połowów kontrolnych ryb odpowiednio, dennym włokiem dorszowym typu TV-3#930 i pelagicznym włokiem śledziowym typu WP53/64x4,
- analizy składu gatunkowego oraz określenie wydajności w każdym zaciągu kontrolnym,
- pomiary długości i masy 103,5 tys. ryb z 16 gatunków,
- szczegółowe analizy biologiczne 21 tys. ryb z 6 gatunków, w tym oznaczenia wieku ryb,
- analizy obecności zewnętrznych zmian anatomopatologicznych u 78 tys. ryb z 4 gatunków,
- echosondowanie wzdłuż trasy o długości ogółem 4180 mil morskich,
- stratyfikowane pomiary podstawowych parametrów hydrologicznych na 336 stacjach.

Dodatkowo, od listopada 2011 r. podczas rejsów badawczych zaczęto systematycznie zbierać próby hematologiczne śledzi, storni i dorszy (60-100 prób/rejs) do badań stężenia chemotoksyn i genotoksyn oraz pilotażowo radionuklidów w tkankach śledzi, złowionych w południowym i wschodnim Bałtyku. Prace te, w ramach litewskiego projektu badawczego „GENOTOX-CG”, realizują wspólnie – Instytut Ekologii Centrum Badań Przyrodniczych w Wilnie i MIR-PIB. Krótkookresowo współuczestniczył także IMiGW – Oddział Morski w Gdyni. Monitoring stężenia geno- i chemotoksyn ma na celu określenie poziomu zanieczyszczeń organizmów morskich i środowiska szkodliwymi substancjami chemicznymi pochodzącymi z rejonów składowania broni chemicznej na dnie Bałtyku i rozwleczenia jej przez włoki rybackie. Równolegle prowadzono zbiór prób do badań zróżnicowania genetycznego stad dorsza bałtyckiego, z zastosowaniem zaawansowanych technik genotypowania SNP i badania ekspresji genów; niezależnymi realizatorami tych badań byli – Instytut Oceanologii PAN w Sopocie i Wydział Genetyki i Biotechnologii Uniwersytetu Warszawskiego. W ostatnich

trzech latach w trakcie rejsów zbierano także próby ryb z gatunków niekomercyjnych do współrealizowanego przez GIOŚ i MIR-PIB projektu badawczego pn. „Monitoring ichtiofauny w strefie wód przejściowych i przybrzeżnych”. W ww. okresie, podczas rejsów badawczych, prowadzono także intensywny zbiór prób ryb do badań realizowanych przez Zakład Chemii Żywności i Środowiska MIR-PIB. Badania te były ukierunkowane m.in. na:

- analizy stężenia i dystrybucji przestrzennej polibromowanych eterów difenylowych w organizmach zasiedlających obszar południowego Bałtyku,
- wieloaspektową ocenę oddziaływania zanieczyszczeń na wybrane gatunki ryb i inne organizmy,
- ocenę zanieczyszczenia metalami ciężkimi środowiska południowego Bałtyku – na przykładzie płastug,
- ocenę wpływu operacji technologicznych oraz obróbki kulinarnej stosowanej przez konsumentów na poziom dioksyn (PCDD/F) i dioksynopodobnych PCB (d l-PCB) w rybach i produktach rybnych.

Obok współpracy ZZR z ww. zakładami naukowymi MIR-PIB w wielu rejsach badawczych zbierano także żywe okazy ryb do ekspozycji w Akwariu Gdynskim MIR-PIB. Poza współpracą z już wymienionymi zewnętrznymi placówkami naukowymi, w miarę możliwości zbierano także próby ryb stanowiących przyłów (np. moteli, węgorzycy, itp.), ryb z objawami zewnętrznych zmian chorobowych, próby innych organizmów (np. podwoja wielkiego, małży), wody bałtyckiej, rdzeni osadów dennych dla potrzeb następujących instytucji:

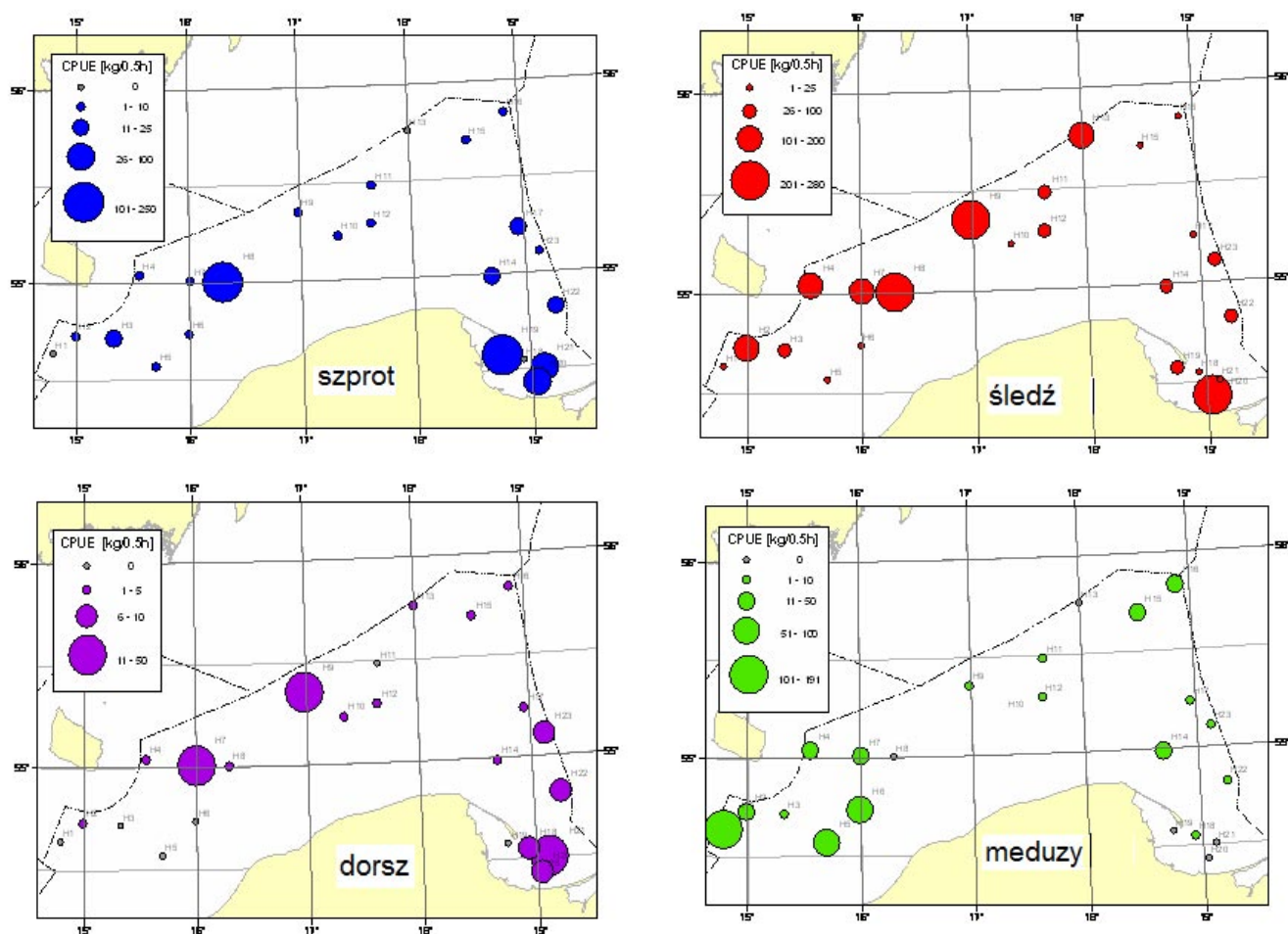
- Instytutu Medycyny Morskiej i Tropikalnej w Gdyni,
- Instytutu Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego,
- Uniwersytetu Poznańskiego,
- Akademii Rolniczej w Szczecinie (Zachodniopomorski Uniwersytet Techniczny),
- Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku,
- Instytutu Morskiego w Gdańsku,
- Politechniki Koszalińskiej,
- Politechniki Gdańskiej.

W związku z formalno-prawną działalnością statku „Baltica”, połowami kontrolnymi ryb w rodzimej i obcych strefach ekonomicznych oraz potrzebami zbierania danych wyjściowych do opinii i ekspertyz naukowych, ZZR systematycznie współpracuje z:

- Departamentem Rybołówstwa MRiRW w Warszawie,
- Okręgowymi Inspektoratami Rybołówstwa Morskiego w Słupsku, Gdyni i Szczecinie,
- Departamentem Prawno-Traktatowym MSZ w Warszawie wraz z polskimi placówkami dyplomatycznymi w Tallinie, Rydze, Sztokholmie, Helsinkach,
- krajowymi związkami i stowarzyszeniami rybackimi.

Z kolei współpracę międzynarodową, związaną bezpośrednio i pośrednio z realizowanymi przez ZZR rejsami badawczymi, można podzielić na dwie grupy, jedna to z zagranicznymi, państwowymi instytutami badawczymi a druga to z grupami roboczymi i studyjnymi ICES, np.:

- Łotewskim Instytutem Bezpieczeństwa Żywności, Zdrowia Zwierząt i Środowiska w Rydze,

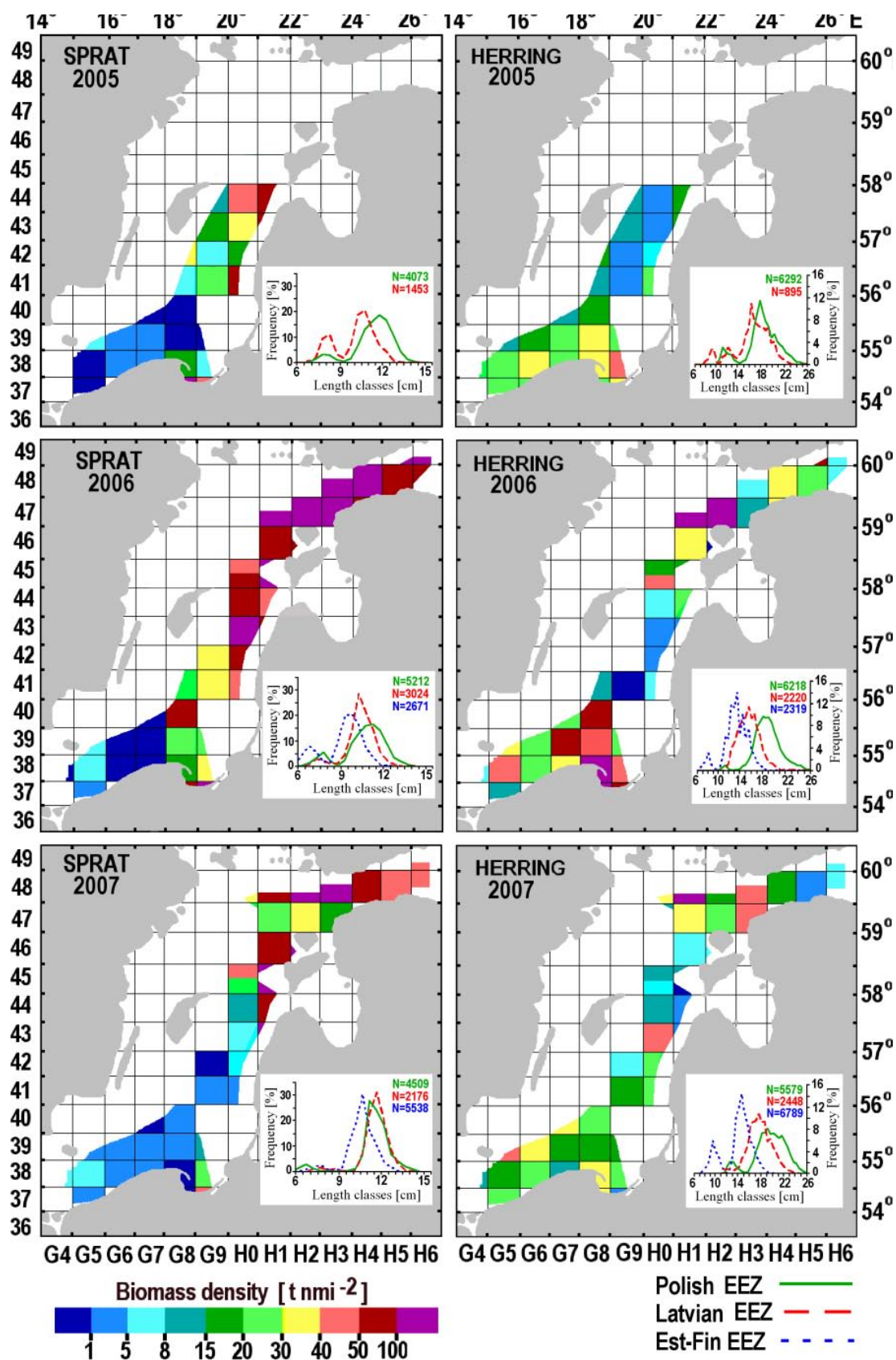


Rys. 3. Wydajność połowów kontrolnych, jako wskaźnik rozmieszczenia geograficznego szprotów, śledzi, dorszy i meduz w polskiej części południowego Bałtyku, na przykładzie danych z rejsu typu BIAS (wrzesień 2008 r.; za Grygiel i in. 2009).

- Estońskim Instytutem Morskim/Uniwersytetem w Tartu z siedzibą w Tallinie,
- Fińskim Instytutem Badań Rybackich w Helsinkach,
- Instytutem Ekologii Centrum Badań Przyrodniczych w Wilnie,
- norweską firmą technologiczno-produkcyjno-badawczą „SIMRAD” w Horten,
- Instytutem Badań Morskich w Bergen,
- Duńskim Uniwersytetem Technicznym w Kopenhadze, reprezentowanym przez Narodowy Instytut Zasobów Wodnych w Charlottenlund,
- Szwedzkim Uniwersytetem Nauk Rolniczych - Instytutem Badań Morskich w Lysekil,
- Serwisem Rybackim Ministerstwa Rolnictwa Republiki Litewskiej w Kłajpedzie (d. Rybackie Laboratorium Badawcze),
- Instytutem AtlantNIRO w Kaliningradzie i Instytutem VNIRO w Moskwie,
- Instytutem Rybołówstwa Morza Bałtyckiego w Rostocku,
- Instytutem Hydrobiologii i Badań Rybackich w Hamburgu oraz Uniwersytetem w Hamburgu,
- Grupą Roboczą ICES ds. Bałtyckich Międzynarodowych Rejsów Badawczych,

- Grupą Roboczą ICES ds. Oceny Rybołówstwa Bałtyckiego,
- Grupą Roboczą ICES ds. Patologii i Chorób Organizmów Morskich,
- Grupą Roboczą ICES ds. Rybołówstwa, Badań Akustycznych i Technologii,
- Grupą Roboczą ICES-FAO ds. Technologii Połowów i Behawioru Ryb,
- Grupą Studyjną ICES ds. Dojrzałości Płciowej Bałtyckich Śledzi i Szprotów,
- Grupą Studyjną ICES ds. Kalibracji Przyrządów Akustycznych w Badaniach Rybackich,
- Grupą Studyjną ICES ds. Bałtyckich Danych Akustycznych,
- Grupą Studyjną ICES ds. Selektywności Worków T90,
- Grupą Planowania ICES ds. Połowów Komercyjnych, Odrzutów i Zbierania Prób Biologicznych.

Podstawowe narzędzia badawczo-pomiarowe i sprzęt połowowy stosowane w rutynowych rejsach badawczych zrealizowanych przez ZZR, przedstawiono na fotografiach 3-8. Wyniki niektórych rutynowych badań na statku „Baltica”, zamieszczono poniżej na przykładzie rejsów typu BIAS we wrześniu-październiku lat 2006-2008. Na rysunku zilustro-



Rys. 4. Rozkład geograficzny gęstości powierzchniowej biomasy szprotów (lewa część) i śledzi (prawa część) w poszczególnych kwadratach statystycznych ICES oraz rozkład długości tych ryb w polskiej, łotewskiej i estońsko-fińskiej strefie badań wykonanych we wrześniu-październiku lat 2005-2007 na statku „Baltica” (za Grygiel i Orłowski 2009).

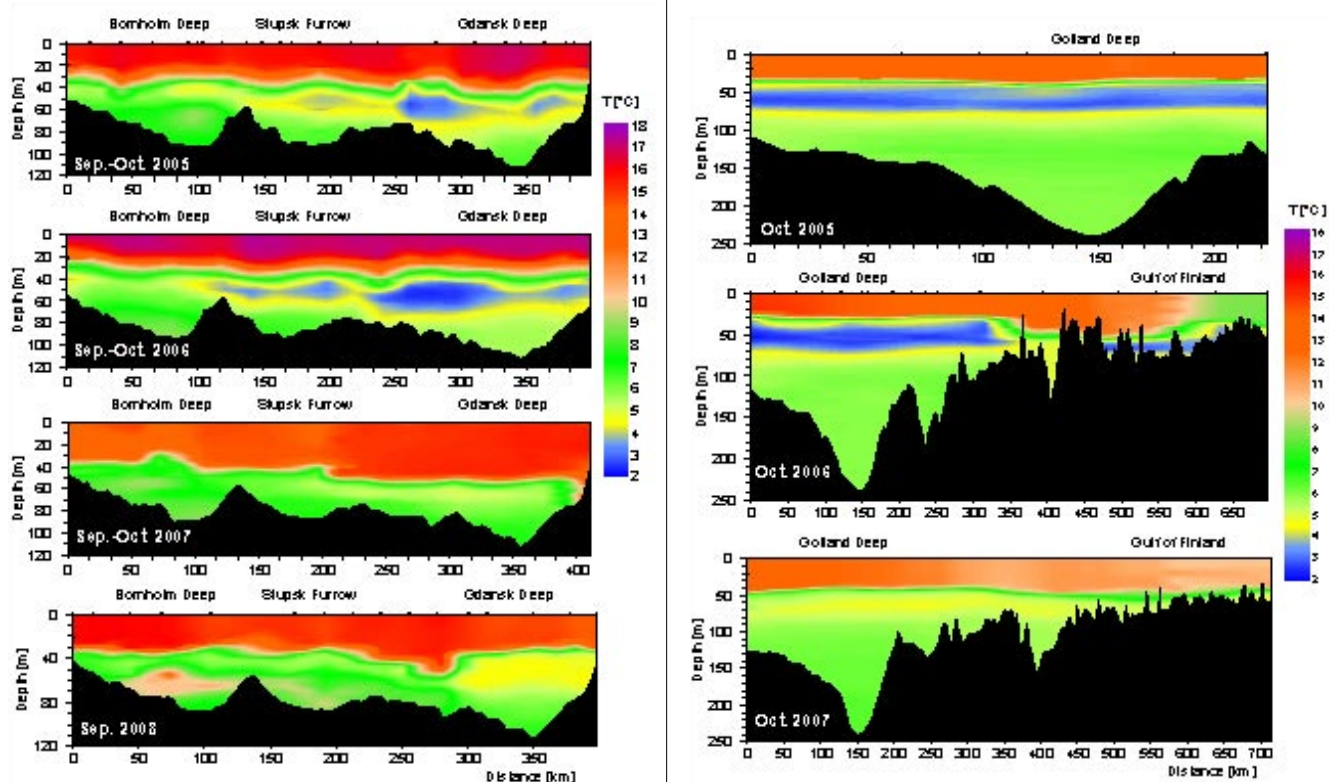
Szprot (IX-X, 2007 r.)	26 podobszar ICES Polska	32 podobszar ICES – EST+FIN
Średni udział w połowach [%]	32 (3 ×↓)	91
Biomasa [t]	46 126 (7 ×↓)	327 300
Gęstość powierzchniowa biomasy [t/NM ²]	9,5 (8 ×↓)	79,5

IX, 2008 r.	gęstość powierzchniowa biomasy [t/NM ²]	
podobszary ICES	szprot	śledź
24-POL	0,2	18,6
25-POL	2,4	27,2
26-POL	19,5	21,5
26-LAT	8,4	25,2
28-LAT	42,7	31,4
28-EST	101,9	3,0
29-FIN	132,7	21,8
32-EST+FIN	73,8	17,6

wano rozkład wydajności połowów kontrolnych szprotów, śledzi, dorszy i meduz w polskiej części południowego Bałtyku przyjętej, jako wskaźnik rozmieszczenia geograficznego ww. gatunków we wrześniu 2008 r. Z kolei rysunek 4 odzwierciedla rozkład geograficzny gęstości powierzchniowej biomasy bałtyckich szprotów i śledzi w poszczególnych kwadratach statystycznych ICES oraz rozkład długości tych ryb w polskiej, lotewskiej i estońsko-fińskiej strefie badań wykonanych

we wrześniu-październiku lat 2005-2007, przy czym jesienią 2005 r. nie prowadzono badań w północno-wschodnim Bałtyku. W powyższym zestawieniu wskazano na znaczące zróżnicowanie geograficzne m.in. średniej gęstości powierzchniowej biomasy szprotów i śledzi w różnych podobszarach statystycznych ICES, odrębnie w sezonie jesiennym roku 2007 i 2008.

W roku 2007 (wrzesień-październik) średni udział względny szprotów w połowach kontrolnych wykonanych w polskiej części 26 podobszaru ICES (Basen Gdański) był 3-krotnie mniejszy niż udział w Zatoce Fińskiej, biomasa była 7-krotnie mniejsza w polskiej części ww. basenu a gęstość powierzchniowa biomasy była średnio 8-krotnie mniejsza w pierwszym z ww. akwenów. Podobna tendencja utrzymywała się w następnym roku. A celu znalezienia przyczyn znacznego przesunięcia geograficznego zasobów szprotów w ww. latach w kierunku północno-wschodniego Bałtyku (wody estońsko-fińskie), za jeden z czynników determinujących takie zróżnicowanie przyjęto temperaturę wody, której rozkład pionowy wzdłuż hydrologicznego profilu badawczego przedstawiono



Rys. 5. Rozkład pionowy temperatury wody wzdłuż hydrologicznego profilu badawczego w południowym Bałtyku, we wrześniu-październiku lat 2005-2008 (część lewa) oraz w Basenie Gotlandzkim i Zatoce Fińskiej w październiku lat 2005-2007 (część prawa), na podstawie danych z rejsów typu BIAS (za Grygiel i Orłowski 2009).

na rysunku 5. Dane te wskazują na znacznie wyższą temperaturę wody oraz występowanie frontu hydrologicznego w polskiej części południowego Bałtyku w porównaniu z Zatoką Fińską i Głębią Gotlandzką. Średnia temperatura wody na głębokościach 0-40 m od powierzchni (IX-X, lata 2006-2008) wynosiła jak poniżej:

- a) 14-18°C południowy Bałtyk,
- b) 10-14°C Basen Gotlandzki,
- c) 8-11°C Zatoka Fińska.

Ryby śledziowate „odsuwały” się od niekorzystnego czynnika hydrologicznego.

Podsumowując, w latach 1995-2012 na bazie ichtiologicznych rejsów badawczych na statku „Baltica” powstały 52 publikacje krajowe i materiały konferencyjne, w tym na sesje ICES WG/SG, 26 publikacji „karentowych”, 4 monografie lub rozdz. w monografiach, 27 prezentacji multimedialnych na obrady Grup Roboczych/Studyjnych ICES. Statek „Baltica”, w ostatnim 20-leciu stanowił i nadal będzie przedstawiał podstawowe narzędzie badawcze do realizacji prac monitoringowych i studyjnych na Bałtyku, w tym szczególnie programu NPZDR, choć statek wymaga uzupełnienia o niektóre nowe wyposażenie techniczne. Jedną z takich innowacji na statku w ostatnich sezonach jest implementacja „System Badań i Monitoringu Gospodarki Rybnej” w ramach projektu INTEGRYB, co ma m.in. zdecydowanie usprawnić przepływ bieżących informacji i zbiorów danych na poziomie wewnętrznym statku i między nim a – MIR-PIB. Wcześniej, w rejsach typu BIAS i BASS, od początku lat 2000. przez kilka kolejnych sezonów z powodzeniem stosowano sonar typu Wesmar TCS 700E (fot. 4), jako dodatkowe wyposażenie śledziowego włoka pelagicznego, służące do kontroli poprawności pracy tego włoka. W październiku 2008 r. wdrożono do badań akustycznych i nadal stosuje się stosunkowo nowoczesną echosondę badawczą EK-60 SIMRAD zintegrowaną z wielowiązkowymi przetwornikami o częstotliwościach 38 i 120 kHz. Przykład efektywności rejestracji danych za pomocą tej echosondy odzwierciedla foto 5b. W lutym 2013 r. zmodernizowano wyposażenie techniczne dennego włoka dorszowego typu TV-3#930, stosowanego w rejsach typu BITS, przez zainstalowanie oscylatora sondy badawczej w nadborze (fot. 3a). Wspomniane usprawnienie techniczne pozwala kontrolować rozwarcie pionowe włoka i głębokość jego przesuwu względem dna morskiego a także przebieg operacji połowowej, w tym poziomu agregacji ryb we włoku (fot. 3c).

Literatura

- Elwertowski, J., A. Orłowski, S. Richert 1984. Oceanographic-fisheries investigations of the southern Baltic conducted in May 1983 on r.v. „Profesor Siedlecki”. Bull. Sea Fish. Inst., Gdynia; 1-2; 3-15.
- Grygiel, W. 1997a. Metody badań rozmieszczenia ryb śledziowatych Bałtyku. Wiadomości Rybackie, 10, pismo Stow. Rozw. Ryb., Gdynia; 11-12.
- Grygiel, W. 1997b. Retrospektywny przegląd badań dotyczących rozmieszczenia i liczebności rekrutujących pokoleń ryb śledziowatych Bałtyku. Raporty Mor. Inst. Ryb. 1996, Gdynia; 142-149.
- Grygiel, W. 1997c. Wskaźniki urodzajności rekrutujących pokoleń ryb śledziowatych Bałtyku (wybór). Raporty Mor. Inst. Ryb. 1996, Gdynia; 150-165.
- Grygiel, W. 1998. Połowy badawcze ryb bałtyckich - plany standaryzacji według ICES. Wiadomości Rybackie, 8 (93), pismo Stow. Rozw. Ryb., Gdynia; s. 13.
- Grygiel, W. 1999. Rozmieszczenie i liczebność młodych śledzi i szprotów w południowym Bałtyku (lata 1976-1991). Monografia; Wydaw. Mor. Inst. Ryb., Gdynia; 166 s.
- Grygiel, W. 2006. Współpraca polsko-łotewska w badaniach biologiczno-akustycznych ryb oraz środowiska Morza Bałtyckiego (maj, październik 2005 r.). Wiadomości Rybackie, 1-2 (149), pismo Mor. Inst. Ryb., Gdynia; 14-17.
- Grygiel, W., A. Orłowski 2009. The clupeoid stocks size and distribution in the southern and eastern Baltic (autumn 2005-2007), determined by the acoustic method. Poster at the scientific session: “Fisheries and environmental impacts on stock structure, reproductive potential and recruitment dynamics” of the ICES/PICES/UNCOVER Symposium (3-6 November 2009, Warnemünde/Rostock); <http://www.uncover.eu/index.php?id=195>; http://www.uncover.eu/fileadmin/exchange/symposium_2009/UNCOVER_Book_of_Abstracts.pdf.
- Grygiel, W., F. Švecovs, L. Szymanek, M. Kaczmarek 2009. Research report from the Polish Baltic International Acoustic Survey in the southern Baltic (13-30 September 2008). Working paper on the WGBIFS meeting in Lysekil; 30.03.-03.04.2009; 33 pp; ICES CM 2009/LRC:05.
- Grygiel, W. 2010. Rejsy badawcze typu BIAS i BITS na statku „Baltica” w 2009 roku – cele, zadania, realizacja i zarys wyników. Wiadomości Rybackie, 5-6 (175), pismo Mor. Inst. Ryb., Gdynia; 16-20.

Włodzimierz Grygiel



Zeesbooty wciąż łowią

W połowie września 2014 roku, na zaproszenie Andreasa Schönthiera prezesa stowarzyszenia Verein der Zeesener e.V. w Althagen, uczestniczyliśmy z kolegami z Rotary Club Szczecin w połowach, jakie corocznie jesienią prowadzi zabytkowe rybackie żaglowe łodzie – Zeesbooty. Połowy odbywają się na wodach wewnętrznych na zachód od Rugii, ograniczonych przez półwysep Dars, i mają szczególny charakter. Głównym ich celem jest pielęgnowanie umiejętności korzystania z dawnej, tradycyjnej techniki trałowania z wykorzystaniem wiatru, a samo złowienie ryb ma znaczenie drugorzędne. Zezwolenia na prowadzenie połowów mogą otrzymać nieliczne jednostki i tylko te, które posiadają odpowiednie wyposażenie zgodne z zapisami i wymogami rybackiej etnografii.

Nazwa Zeesboot wywodzi się od dużej sieci rybackiej *Zeese*, czyli ceza. Po raz pierwszy słowo „seyze” pojawiło się w roku 1315 w świadectwach pisanych w Buggenhagen koło Lassan na Pomorzu Przednim. Pochodzi z języków słowiańskich i na początku oznaczało zarówno jaz, jak i włokową sieć rybacką. Na zalewach, w zatokach i na wybrzeżach południowego Bałtyku w ten sposób nazywano worek w róż-



nych typach sieci ciągniętych. Później zaczęto wprowadzać dla tych jednostek jeszcze inne nazwy. W kronice Stralsundu z 1449 roku zwano je *Zesekahn*, w dokumencie wydanym przez księcia Bogusława X w 1524 roku, dotyczącym uregulowania kwestii połowów z użyciem cez oraz w potwierdzeniu przywilejów udzielonych miastu Ueckermünde były określane jako *Zesekan*, w regulaminie połowów na Zalewie Szczecińskim z roku 1541 nosiły nazwę *Zesekan*, w statucie rybaków Vischer-Rulle w Stralsundzie z roku 1601 użyto nazwy *nathe Czesekane*, i w końcu w dokumencie, jaki ukazał się w Stralsundzie w roku 1858, po raz pierwszy

użyto słowa *Zeesboot*. Dzisiejsza nazwa w niemieckim języku literackim zapisywana jest także, jako *Zeesenboot*.

Pierwsze Zeesbooty, znane wtedy jeszcze, jako Zeeskahne, były dużymi drewnianymi łodziami o długości kadłuba dochodzącej do 22 metrów i szerokości do 7 metrów. Z czasem zaczęto budować jednostki znacznie mniejsze, tak że te dzisiejsze krótsze są nawet o połowę. Poszycie ich burt stanowią planki kładzione na zakładkę lub na styk. Na dwóch masztach podnoszone są żagle gaflowe z pięknym charakterystycznym topslem na grotmaszcie. Dawniej korzystano z żagli lugrowych. Na długim bukszprycie wystawiane są dwa żagle przednie – sztaksle, co w połączeniu z dużym mieczem sprawia, że łodzie te dobrze żeglują na wiatr.

W pierwszej połowie XIX wieku, i trwało to do pierwszej wojny światowej, w stocznich Stralsundu i Świnoujścia budowano Zeesbooty o długości 10–12 metrów, masywne, dobrze przygotowane do żeglugi na wodach morskich. Szacuje się, że na zatokach Meklemburgii, Pomorza, a nawet południowej Danii ich liczba mogła w tym czasie dochodzić do blisko pięciuset. Dużą bazą dla tego rybołówstwa było Świnoujście. Zeesbooty w sprzyjających warunkach zapuszczały się nieco dalej na wschód, łowiąc przede wszystkim gatunki występujące przy dnie. Jest wysoce prawdopodobne, że poławiały także wiosennego śledzia tarłowego na płycznach południowego Bałtyku. Dzięki dobrej szybkości i dużej ładowności były używane również w transporcie ryb. Wśród rybaków łowiących cezami panowała do XX wieku zasada udziałów „na jedną trzecią” – czyli przychód dzielono po jednej trzeciej na rybaka, załoganta i łódź. W ciągu roku jedna załoga była w stanie złowić trzy do czterech tysięcy kilogramów ryb: węgorzy, szczupaków, sandaczy i dawało to ponad dwukrotnie większy zysk w porównaniu do innych metod połowów.

Zeesbooty wyróżnia oryginalny system prowadzenia połowów. Łódź ustawia się poprzecznie do kierunku wiatru, tak by prawa burta, z której wydawany jest włok, była nawietrzna. Kable przytrzymujące skrzydła



prowadzone są przez nok bukszprytu, a na rufie przez nok równie długiego wysięgnika mocowanego tam na czas połowów. W ten sposób uzyskuje się rozwarcie poziome sieci dochodzące nawet do 20-30 m! Gdy już sieć jest w wodzie, podnosi się miecz i z tą chwilą łódź zaczyna bokiem dryfować z wiatrem, ciągnąc sieć, która działała jak wleczona kotwica czy dryfkotwa. Odpowiednio wybierając lub luzując lewy lub prawy kabel i żagle, można nieznacznie zmienić kierunek dryfu. Po 2-3 godzinach trał wybierany jest na pokład. To unikalny sposób połowu. Każdy rybak musi znać swój rewir tak jak rolnik własne pole. Przemierza go raz przy razie, również nocą, w kompletnej ciemności. Zapanowanie nad ciężkimi bawełnianymi żaglami, szczególnie przy wietrze i deszczu, wymaga siły, sprawności i doświadczenia. I jeszcze mokra, ciężka, pełna ryby sieć...

W dniu, kiedy łowiliśmy było chłodno, padał deszcz, z zachodu wiało z siłą 7° B, przechodził front. Nasz *Vorwärts* wyszedł z portu na zarefowanym grocie i małym fok. Przekonaliśmy się, jak w tych warunkach płynie się na łowisko, jak przebiegają manewry do wydania sieci. Najpierw wiatr, bryzgi fal wchodzące na pokład, zimno, mokro i wreszcie sieć poszła do wody, zaczęliśmy trałować. Przyszedł czas, by napić się mocnej herbaty, pogadać o rybołówstwie tym dawnym i dzisiejszym, o potrzebie kultywowania tradycji rybackiej...

Dobre wydajności, jakie od początku uzyskiwały Zeesboty sprawiły,

iż stawały się one coraz powszechniejszym narzędziem i już w 1541 roku na Zalewie Szczecińskim pływało ich aż 91! Niestety połowy trałowe na ograniczonych akwenach zalewów wywoływały protesty rybaków stosujących inne techniki. W rezultacie zaczęto stopniowo ograniczać korzystanie z tych łodzi na wodach wewnętrznych. Ostatecznie połów cezami na Zalewie Szczecińskim został zabroniony w 1908 roku. W ten sposób regulacje prawne i obniżające się wydajności połowowe zmusiły Zeesbooty do wyjścia na otwarte wody. W okresie najbardziej intensywnych połowów zachodziły one daleko na zachód, aż pod Schleswig-Holstein. W tym czasie nowym centrum dla tego typu rybołówstwa stał się Stralsund. Zeesbooty jako łodzie rybackie przetrwały ostatnią wojnę. Wznowiono nawet ich budowę w Lauterbach na Rugii, w Pruchten koło Barth, w Ribnitz i wreszcie, w roku 1958, w Kirchdorfie na wyspie Poel. Niestety, nowoczesne rybołówstwo uprawiane na kutrach wyposażonych w silniki, jak również rozpowszechnienie połowów sieciami stawnymi odebrały rybakom łowiącym cezami tradycyjne łowiska. Ostatnie połowy z użyciem Zeesbootów zakończyły się w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku.

Na szczęście trwała już w tym czasie moda pływania na oldtimerach. Zeesbooty, jak wiele kutrów i łodzi rybackich zostało odrestaurowanych i przystosowanych do rejsów rodzinnych, a także komercyjnych turystycznych. Dzięki swym rasowym sylwetkom stały się ozdobami wielu przystani. Organizowane dla nich regaty, w których bierze udział po kilkadziesiąt jednostek, co roku stanowią piękne widowisko i pokaz kunsztu żeglarskiego na najwyższym poziomie.



wane dla nich regaty, w których bierze udział po kilkadziesiąt jednostek, co roku stanowią piękne widowisko i pokaz kunsztu żeglarskiego na najwyższym poziomie.

Łodzie te doczekały się opracowania w języku polskim: Timm Stütz „Zeesboote. Brązowe żagle pomorskich łodzi”, wydawnictwo Walkowska, Szczecin 2011.

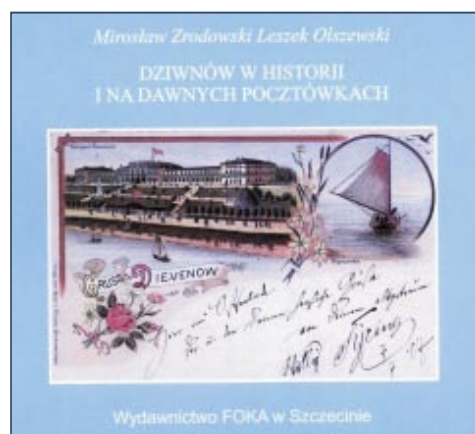
Timm Stütz, Maciej Krzeptowski

Dziwnów w historii i na dawnych pocztówkach

Nakładem wydawnictwa *Foka* w Szczecinie ukazała się ciekawa publikacja pt. „Dziwnów w historii i na dawnych pocztówkach”, autorstwa Mirosława Zrodowskiego i Leszka Olszewskiego.

M. Zrodowski wykorzystał w tej publikacji zaledwie część swojej imponującej kolekcji ponad 700 kart pocztowych i druków dotyczących Dziwnowa od roku 1659. Oglądając te karty pocztowe można porównać, jak zmienił się Dziwnów i port rybacki od tamtych czasów, a także sporo dowiedzieć się o historii tego miasta.

ZK



Nowoczesny longlajner z polskiej stoczni

Listopadowy (2014) numer miesięcznika FISHING NEWS INTERNATIONAL donosi, iż Stocznia Szczecińska przekazała norweskiemu armatorowi Birgerowi Grotle nowoczesny longlajner o długości 30 m i szerokości 8,5 m, przeznaczony do linowych połowów haczykowych. Jednostka ta jest statkiem ochronnopokładowym z nadbudówkami aluminiowymi i kadłubem stalowym. Na pokładzie roboczym zainstalowano urządzenie do zautomatyzowanego nabijania przynęt do 25 tysięcy haczyków.

Podchładzana ładownia rybna o pojemności 170 m sześciennych usytuowana jest w dziobowej części statku, natomiast przedział maszynowy napędu głównego statku znajduje się w części rufowej.

Statek spotkał się z dużym zainteresowaniem w Norwegii, gdzie był przez 4 dni eksponowany na Targach Rybackich NOR-FISHING w Trondheim.

Dyrektor techniczny stoczni, Piotr Smoląg stwierdził, że niewątpliwym dużym sukcesem stoczni, który udało się osiągnąć, jest przekazanie wymagającemu norweskiemu odbiorcy niezwykle skomplikowanego statku rybackiego, odpowiadającego najwyższymi międzynarodowym standardom.

HG

Wywiad z Peterem Brecklingiem – przewodniczącym Niemieckiej Federacji Rybackiej

W listopadowym (2014) numerze miesięcznika FISHING NEWS INTERNATIONAL ukazał się interesujący wywiad z przewodniczącym Niemieckiej Federacji Rybackiej, która reprezentuje rybaków niemieckich, poławiających zarówno na Morzu Północnym, jak i na Morzu Bałtyckim, a także kilka organizacji zrzeszających armatorów dalekomorskich oraz rybaków śródlądowych i rybaków sportowych.

W udzielonym wywiadzie Peter Breckling odniósł się do wielkości niemieckiej floty, stwierdzając, że w roku 2000 liczyła ona ogółem 2313 jednostek, natomiast dziś liczy już tylko 1533.

Większość wycofanych z eksploatacji jednostek, to małe jednostki bałtyckie, eksploatowane zarówno w pełnym cyklu rocznym, jak również sezonowo, dysponujące bardzo małymi kwotami połowowymi. Zdaniem Przewodniczącego należy przypuszczać, że w miarę dalszego starzenia się floty, proces zmniejszania liczby małych jednostek będzie kontynuowany, gdyż ich właściciele nie są w stanie sfinansować wymiany swoich jednostek, bez pomocy z zewnątrz.



Na pytanie, jak radzi sobie z godzeniem różnych interesów grup reprezentowanych w federacji i jak postępuje w sytuacjach konfliktowych, Breckling stwierdził, że stara się skupiać swoją

pracę na uwzględnianiu interesów wspólnych dla wszystkich, a do takich między innymi należą: troska o łowiska, ochrona zasobów i przestrzeganie prawa rybackiego.

W ostatnich latach Niemiecka Federacja Rybacka dużo uwagi poświęciła problematyce przemysłowych zanieczyszczeń, a ostatnio również konfliktom z organizacjami pozarządowymi, problematyce legislacyjnej, walce z biurokracją, z kormoranami i kontaktom z różnymi innymi podmiotami i instytucjami zewnętrznymi.

W dalszej części wywiadu Przewodniczący stwierdził, że z niemieckich doświadczeń wynika, iż działając tylko wspólnotowo rybacy mają szansę na zminimalizowanie ujemnych skutków działania administracji.

Na pytanie, jak widzi najbliższą przyszłość rybołówstwa w świetle proponowanego zakazu połowów ryb niewymiarowych i niepożądanych, Breckling stwierdził, iż w rejonie pół-

nocno-wschodniego Atlantyku obserwuje się wzrastający udział stad rybnych odławianych w sposób trwale odnawialny, zgodnie z zasadą maksymalnie dopuszczalnego połowu (MSY) i dlatego – jego zdaniem – trwale odnawialne połowy są możliwe, bez konieczności wprowadzania tego zakazu. Stwierdził również, że ostatnio obserwuje się wzrastającą frustrację wśród rybaków spowodowaną możliwością wprowadzenia tego zakazu, a także kwestią CCTV (monitorowanie połowów za pomocą kamer TV), sprawą rybackiego gospodarowania zasobami w obszarach Natura 2000 oraz kwestią ogólnokrajowej dyskusji na temat czasu pracy na statkach rybackich. P. Breckling uznał za niepokojący fakt to, że synowie niemieckich rybaków, coraz częściej rozglądają się za alternatywnymi zajęciami, ponieważ nie widzą szansy na zrobienie kariery w zawodzie rybaka.

Oceniając prace poszczególnych Komisarzy Rybackich UE Breckling stwierdził, że wszyscy oficjalnie deklarują gorące poparcie dla drobnych rybaków przybrzeżnych, jednakże rzeczywistość temu niestety wyraźnie zaprzecza.

HG

P.S. Powyższy wywiad dedykujemy naszym organizacjom rybackim, bo pokazuje on, że jeśli jest dobra wola i zrozumienie wspólnych interesów to stworzenie federacji jest możliwe.

ZK

Nowy przedstawiciel ZRM-OP w Bałtyckiej Radzie Doradczej

Zrzeszenie Rybaków Morskich-OP zatwierdziło swojego przedstawiciela w Komitecie Wykonawczym Bałtyckiej Rady Doradczej (BSAC). Decyzją Zarządu został nim pracownik MIR-PIB mgr inż. Ireneusz Wójcik. To niewątpliwie duże wyróżnienie dla Irka Wójcika, ale też olbrzymi kredyt zaufania, jaki rybacy ze Zrzeszenia mu udzielili.

Niewątpliwie I. Wójcik będzie bardzo poważnym wzmocnieniem polskiego zespołu w BSAC, gdzie będzie współpracował ze swoim kolegą ze studiów na Wydziale Rybackim w Szczecinie, Krzysztofem Stanuchem.

I. Wójcik jeszcze w czasie studiów rozpoczął pracę jako rybak, najpierw w świnoujskiej Odrze, a potem w szczecińskim Gryfie. W 1986 roku trafia do MIR, gdzie pracuje przez kolejne 10 lat mocno angażując się w sprawy

rybackie i negocjacje międzynarodowe. Następnie zmienia pracę, przechodząc do gdyńskiego Dalmoru. Pełni tam różne kierownicze funkcje, a w latach 2002-2008 jest przedstawicielem

tego przedsiębiorstwa w Nowej Zelandii jako kierownik floty operującej w tamtym regionie. Po powrocie do kraju wraca do Dalmoru, a następnie w roku 2011 ponownie trafia do MIR-PIB, w którym odpowiedzialny jest przede wszystkim za realizację niezwykle ważnego projektu, jakim jest zbiór danych rybackich.

Znając od lat Irka Wójcika szczerze mu tego ważnego i zaszczytnego zadania gratuluję i jestem pewien, że potrafi on w pełni połączyć swoją wiedzę naukową z interesami organizacji, którą ma zaszczyt reprezentować.

Z. Karnicki



XXVII Złot im. Profesora K. Demela w Helu

W dniu 20 września 2014 roku odbył się w Helu XXVII Złot imienia Profesora Kazimierza Demela, mający na celu uczczenie 36-tej rocznicy śmierci, a także 125-tej rocznicy urodzin Profesora.

Po przybyciu do Helu w godzinach rannych uczestnicy zlotu udali się do budynku przy ulicy Wiejskiej, w którym w latach 1923-1938 pracował młody wówczas magister Kazimierz Demel.

Pod tablicą z popiersiem Profesora, znajdującą się na frontonie budynku, w którym mieściło się ówczesne Morskie Laboratorium Rybackie, uczestnicy złożyli wiązanki kwiatów i zapalili znicze.

Po tej uroczystości, na zaproszenie Prezesa Oddziału Helskiego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego pana Klemensa Kohnke uczestnicy udali się do uroczej siedziby tego zrzeszenia, gdzie przy dobrej kawie i kaszubskich kuchach wysłuchali wspomnień o Profesorze Demelu ucznia Profesora – Henryka Ganowiaka – emerytowanego pracownika Morskiego Instytutu Rybackiego. Następnie uczestnicy przeszli Bulwarem Nadmorskim noszącym

imię Profesora Demela do ulicy Lipowej, gdzie w jednym z domków zamieszkiwał profesor Demel ze swoją francuską małżonką Jeanne. Na domku tym Helanie umieścili pamiątkową tablicę.

Głównymi organizatorami zlotu byli jak zwykle Klub Krajoznawczy BLIZA działający przy Oddziale Morskim PTTK w Gdyni, któremu przewodzi pani Alicja Wrzosek i Morski Instytut Rybacki – Państwowy Instytut Badawczy w Gdyni.

Do sprawnego przebiegu zlotu przyczynił się również Kapitan Portu w Helu pan Krzysztof Ciesielczyk, który na uroczystości przy tablicy na budynku dawnego laboratorium

pojawił się w roli chorążego pocztu sztandarowego oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Helu. Należy tu wspomnieć, iż pan Ciesielczyk troskliwie opiekuje się, na co dzień wszystkimi miejscami związanymi z pobytem profesora Demela w Helu.

Uczestnicy zlotu złożyli wiązankę kwiatów i zapalili znicze na grobie Profesora spoczywającego w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Witomińskim w Gdyni.

HG



„Jem jô rëbôk...

Rybołówstwo na Kaszubach – tradycja i współczesność”

Kaszubski Uniwersytet Ludowy wydał ostatnio bardzo ciekawą książkę pod tytułem „Jem jô rëbôk... - Rybołówstwo na Kaszubach – tradycja i współczesność”. Zleceńdawcami książki są Północnokaszubska Lokalna Grupa Rybacka z Władysławowa i Lokalna Grupa Rybacka Kaszuby z Symbarka. Autorami książki są Anna Kwaśniewska, Mateusz Konkel, Mirosław Kuklik i Krzysztof Zamościński.

Książka omawia w poszczególnych rozdziałach:

– Rybołówstwo na Kaszubach. Przeszość – przemiany – teraźniejszość,

– Najstarsze rody rybaccie Boru i Jastarni w świetle ksiąg metrykalnych,
– Narzędzia i sprzęty rybaccie oraz metody połowu



w kaszubskim rybołówstwie jeziorowym,

– Organizację połowów w tradycyjnym kaszubskim rybołówstwie przybrzeżnym,

– Narzędzia i metody połowów w rybołówstwie przybrzeżnym,

– Niematerialne dziedzictwo kulturowe północnych i środkowych Kaszub,

– Specyfikę pożywienia rybaków kaszubskich.

To bogato ilustrowana i niezmiernie ciekawa książka, dokumentująca ważną działalność Kaszubów na Pomorzu i to zarówno tych „morskich”, jak i tych „śród-

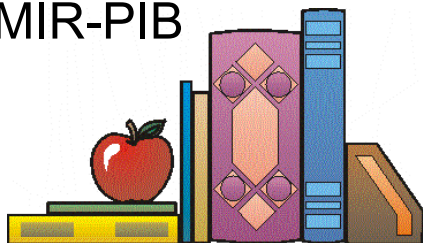
lądowych”, bo rybołówstwo, niezależnie gdzie, stanowiło istotny element działalności społeczności kaszubskiej.

Ważne jest to, że książka nie jest pisana suchym językiem historyków czy socjologów, a zawiera mnóstwo cytatów z przeprowadzonych wywiadów, często porównujących to, co było z teraźniejszością, a nawet pokazując zdaniem ankietowanych przyczyny zachodzących zmian. Czyta się ją z wielkim zainteresowaniem i dlatego z pełnym przekonaniem warto polecić ją Czytelnikom Wiadomości Rybackich.

ZK

Nowe nabytki

Biblioteki MIR-PIB



Wrzesień-grudzień 2014

Książki i wydawnictwa seryjne:

1. McQuarrie D. A.- Matematyka dla przyrodników i inżynierów.- Warszawa: PWN, 2012-2013, t. 1-3 Sygn. 22.69-22.71
2. Ferguson G. A.- Analiza statystyczna w psychologii i pedagogice.- Warszawa: PWN, 2009, 608 s. Sygn. 22a.99
3. Łomnicki A.- Ekologia ewolucyjna.- Warszawa: PWN, 2012.- 226 s. Sygn. 19.289
4. Gągolewski M.- Programowanie w języku R.- Warszawa: PWN, 2014.- 509 s. Sygn. 23a.504
5. Wieczorkowska G.; Wierzbński J.- Statystyka od teorii do praktyki.- Warszawa: SCHOLAR, 2013.- 398 s., il. Sygn. 22a.100

6. Futuyma D. J.- Ewolucja.- Warszawa: UW, 2008.- 608 s., il. Sygn. 4a.170
7. Seckbach J. et al. (Eds.).- Anoxia. Evidence for Eukaryote survival and paleontological strategies.- Dordrecht: Springer, 2012.- 648 s., il. Sygn. 4a.171
8. Crawley Michael J.- The R book.- London: Wiley and Sons, 2013.- 1050 s., il. Sygn. 22a.101
9. Larink O.; Westheide W.- Coastal plankton. Photo guide for European seas.- Muenchen: Verlag Dr. Friedrich Pfeil, 2011, 192 s., il. Sygn. 12b.482
10. Canfield D., E. et al.- Aquatic geomicrobiology.- Amsterdam: Elsevier, 2005.- 640 s., il. Sygn. 6b.182
11. Kwaśniewska A.- „Jem jô rëbôk... Rybołówstwo na Kaszubach – tradycja i współczesność.”- Wieżycza: Kaszubski Uniwersytet Ludowy, 2014.- 392 s., il. Sygn. 25.103, 25.104
12. Kareiva P.; Marvier M.- Conservation science. Balancing the needs of people and nature.- Greenwood Village: Roberts & Company Publishers, 2015.- 644 s., il. Sygn. 19.290
13. Zar J. H.- Biostatistical analysis.- Harlow: Pearson Education Ltd., 2014.- 756 s., il. Sygn. 22a.102

M. G.-P.

Z żałobnej karty

Emil Boberski (1942-2014)

Urodził się 25.06.1942 r. w miejscowości Czerniowce w dawnym ZSRR. W 1965 r. ukończył Wydział Rybacki Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie uzyskując tytuł zawodowy mgr. inż. rybactwa. Tytuł pracy: „Zmiany tłuszczowe zachodzące w świeżym śledziu bałtyckim (*Clupea harengus membras* L.) oraz podczas jego rozmrażania”.

Po ukończeniu studiów rozpoczął pracę, jako referent w PPDiUR „Odra” w Świnoujściu w Dziale Głównego Technologa Zakładu Połowów. W styczniu 1966 roku odbył rejs na łowiska afrykańskie na statku m/t „Foka” jako młodszy rybak. Od 1969 roku rozpoczął kon-



tinuowaną przez następne lata pracę na jednostkach rybackich świnoujskiej „Odry” jako mistrz przetwórstwa, a później jako technolog.

W grudniu 1977 r. na zasadzie porozumienia zakładów przechodzi z PPDiUR „Odra” do Oddziału MIR w Świnoujściu. Trafił do Pracowni Nierybnych Zasobów Morza, gdzie zajmował się zagadnieniami związanymi z kryłem. W 1979 r. wziął

udział w rejsie „krylowym” na r.v. „Profesor Bogucki” jako członek ekipy naukowej (IV Ekspedycja Antarktyczna). Po zmianach organizacyjnych w Oddziale MIR w Świnoujściu w 1980 r. przeniesiony do Pracowni Ichtiologii i Zasobów Rybnych. Zajmował się tam opracowywaniem materiałów dot. biologii i eksploatacji ryb rejonów Afryki Zachodniej, zaś w latach późniejszych badaniami zasobów kalmarów południowo-zachodniego Atlantyku.

Od 1994 r. był zaangażowany w badania zasobów ryb Zalewu Szczecińskiego i Zatoki Pomorskiej. W 2001 r. przechodzi na tzw. wcześniejszą emeryturę, ale został ponownie zatrudniony w niepełnym wymiarze czasu pracy, aż do 05.01.2013 r. W MIR przepracował łącznie ponad 35 lat.

Był autorem lub współautorem opracowań, artykułów i doniesień naukowych. Tytuły kilku przykładowych opracowań to: „Ocena zmian w zespołach ryb Zalewu Wiślanego i Szczecińskiego jako efektu eksploatacji rybackiej”, „Dynamika populacji ważniejszych ryb użytkowych Bałtyku wraz z implikacjami dotyczącymi racjonalnego gospodarowania zasobami”, „Weryfikacja aktualnie stosowanych środków regulujących połowy sandacza i leszcza w Zalewach Szczecińskim i Wiślanym celem ograniczenia nadmiernej eksploatacji tych ryb”. W 1994 r. otrzymał srebrną odznakę „Zasłużony Pracownik Morza”.

Zmarł 19.11.2014 r. i został pochowany na Cmentarzu Komunalnym w Świnoujściu.

P. Dorszewski

Rozalia Halina Borek z d. Miranowicz (1949-2014)

Urodziła się 7.03.1949 r. w Gdyni. Absolwentka gdyńskiego Technikum Przetwórstwa Rybnego. Po ukończeniu szkoły podjęła pracę w Zakładach Rybnych w Gdyni w latach 1968-1979. Jednocześnie od 1971 r. studentka Wydziału Ekonomiki Produkcji Uniwersytetu Gdańskiego w zakresie ekonomiki przemysłu. Studia wyższe ukończyła w 1975 r.

W gdyńskich Zakładach Rybnych osiągnęła funkcję

kierownika Sekcji Rozliczenia Kosztów. Następnie za porozumieniem zakładów przeszła do Morskiego Instytutu Rybackiego w dniu 1.07.1979 r., gdzie objęła

stanowisko specjalisty ds. planowania w ówczesnym Dziale Planowania Badań i Wdrożeń.

Z powodu ciężkiej operacji męża Andrzeja, który



Róża Borek (z lewej) z zespołem Działu Planowania, lata 70.

chorował na serce, postanowiła przenieść się z MIR na stanowisko kierownicze w Zakładzie Garbarskim w Rumii w 1986 r. Spędziła tam cztery lata, a następnie poświęciła się wychowaniu dzieci. Z MIR związała się ponownie 15.02.1993 r., gdzie, jako starszy specjalista trafiła do dobrze znanego jej Działu Planowania Badań i Wdrożeń. Niestety, w skutek długotrwałej choroby, zakończyła pracę w MIR w dniu 14.06.1999 r. i przeszła na rentę inwalidzką.

Zmarła 16.11.2014 r., spoczęła na Cmentarzu Witomińskim w Gdyni.

P. Dorszewski

Klub Młodego Odkrywcy Mórz

Dnia 30 stycznia 2011 r. powstał w Akwarium Gdyńskim MIR-PIB Klub Młodego Odkrywcy Mórz. Klub hobby-styczny utworzono z myślą o dzieciach interesujących się tematyką morską, a jego działania umożliwiają naszym młodym gościom wypłynięcie na szerokie wody z ludźmi o tych samych pasjach. Przynależność do Klubu mogą osoby, które nie ukończyły 16 lat, odwiedziły Akwarium Gdyńskie i stwierdziły, że chcą tu wrócić, a ponadto nie boją się nowych wyzwań.

Data rozpoczęcia członkostwa w Klubie jest dzień wypełnienia karty klubu,

dostępnej po wykupieniu biletu wstępu do Akwarium Gdyńskiego. Przy każdej kolejnej wizycie członkowie Klubu zdobywają kolejną pieczętkę na karcie klubowej. Dzieci czynnie uczestniczą w życiu codziennym Akwarium Gdyńskiego, podejmując stawiane przez Klub zadania, za które zdobywają określoną ilość pieczątek umieszczanych na karcie klubowej. Informacje o zadaniach i wydarzeniach specjalnych dla dzieci z Klubu zamieszczane są na stronie internetowej Akwarium Gdyńskiego oraz przesyłane pocztą elektroniczną na adresy opiekunów. Zadania stawiane

klubowiczom nie zawsze wiążą się z przybyciem do Akwarium Gdyńskiego. W historii działalności Klubu zdarzały się różnego rodzaju konkursy, festiwale nauki oraz imprezy proekologiczne, jak na przykład EKO-NURKOWY Dzień, Bałtycki Festiwal Nauki, które odbywały się poza murami naszego ogrodu zoologicznego, a udział w nich honorowany był specjalnymi odznaczeniami. Bycie członkiem Klubu ma wiele zalet. W dzień urodzin dziecko należące do Klubu, po okazaniu legitymacji, ma bezpłatny wstęp do Akwarium Gdyńskiego wraz z opiekunem. Przez rok kalendarzowy dzieci zbierają odznaczenia do swoich legitymacji, by w okolicach Mikołajek wziąć udział w ostatnim posiedzeniu Klubu i ilością pieczątek na legitymacji pokazać swoje zaangażowanie.

Pierwszym wydarzeniem specjalnym dla Klubu były warsztaty artystyczne pod nazwą *Spotkanie z Bajką*. W sierpniu 2011 r. członkowie Klubu Młodego Odkrywcy Mórz i ich goście mieli możliwość zmierzenia się z prawdziwą sztuką, tworzoną na żywo. Zwieńczeniem zmagania z tworzoną bajką było zaprezentowanie jej widowni zgromadzonej w Akwarium. Klub Młodego Odkrywcy Mórz przedstawił publiczności legendę o królowej Bałtyku – Juracie z bursztynowego pałacu. W październiku 2011 r. członkowie Klubu Młodego Odkrywcy Mórz uczestniczyli też w warsztatach literackich: *Magiczne stworzenia*. Zasadniczą część warsztatów stanowiło werbalne tworzenie przez instruktorkę i dzieci historyjek z motywami zwierząt. Warsztaty miały charakter interaktywny. W przedstawionej historii dzieci nie tylko były jej słuchaczami, ale i aktywnymi uczestnikami. W zabawę z tekstem wplecione zostały ćwiczenia ruchowe, np. naśladowanie ruchu zwierząt, ćwiczenia wykorzystujące efekty dźwiękonaśladowcze, praca z obrazem, pisanie własnych, krótkich, kilkudzaniowych historii lub wierszy z ulubionymi nazwami zwierząt, wymyślanie zakończenia historii. Każdy



Spotkanie podsumowujące, grudzień 2012



Warsztaty literackie: *Magiczne stworzenia*, październik 2011; fot. Weronika Podlesińska

ma swoją historię – państwa, morza, miasta, zwierzęta. W społecznym tyglu odnaleźliśmy ludzi snujących opowieść o *Magicznych stworzeniach* Akwarium Gdyńskiego. Opowieść to niezwykła, bo umieszczona na kartach komiksu, awangardowych malunkach i w wersach własnych utworów literackich. Spotkanie utwierdziło nas w przekonaniu, że świat, na który patrzymy, nie tylko ten podwodny, odbieramy w przeróżny sposób i to właśnie ta różnorodność wszelkiego żywego stworzenia jest wciąż fascynująca.

Z okazji pierwszych urodzin Klubu młodzi odkrywcy otrzymali zaproszenie do wzięcia udziału w programie ferii zimowych. Dnia 30 stycznia 2012 r. wszystkim przybyłym dzieciom uroczyste wymienione zostały legitymacje na kolejny rok wyzwań. Tego dnia otrzymali tylko jedno zadanie – wspólnie z akwarystami nakarmić głodne zwierzęta. Wydarzenie to zostało uwiecznione na filmie.

Z roku na rok w Klubie pojawiają się nowe osoby, dlatego podczas spotkań dzieci uczestniczą w zabawach integracyjnych, tak, aby móc się lepiej poznać i poczuć w Akwarium Gdyńskim jak w domu.

W grudniu 2012 r. atrakcje dla dzieci zorganizowano w ramach Mikołajek. Tylko nieliczni wiedzą, że tego dnia obchodzi się również Dzień Anioła. Wszystkie święta – nawet te najbardziej nietypowe – są okazją, by inaczej spojrzeć na otaczających nas ludzi i docenić zjawiska, które dzieją się wokół nas. Podstawą organizacji spotkań z Klubowiczami był fotoreportaż Skrzydlata wyobraźnia doku-



Klub – początki, styczeń 2012; fot. Joanna Chęcińska

mentujący historie młodych ludzi z pasją. Sztuka autoprezentacji i wystąpień publicznych to wyzwanie, z jakim na wstępie zetknęli się członkowie Klubu Młodego Odkrywcy Mórz. W kolejnym punkcie spotkania miała miejsce gra zespołowa, której celem była integracja dzieci należących do Klubu, nauka podziału pracy i współpracy w grupie zróżnicowanej wiekowo. Profesjonalny fotoreportaż z udziałem szczudlarzy-aniołów był szansą na stworzenie materiału dokumentującego poczynania Klubu. Dzieci zmierzyły się z tajemnicami podwodnego świata w nietypowym towarzystwie wschodzących artystów i morskiej scenarii idealnie oddającej charakter Klubu Młodego Odkrywcy Mórz.

Elementy spajające wydarzenia w Klubie bazują nie tylko na przyswajaniu przez uczestników wiedzy faktograficznej, lecz również na rozwijaniu wyobraźni, chęci poznawania otaczającego nas świata i siebie. Jak mawiał Albert Einstein: „Najpiękniejszą rzeczą, jakiej możemy doświadczyć jest oczarowanie tajemnicą. Jest to uczucie, które stoi u kolebki prawdziwej sztuki i prawdziwej nauki.” Po blisko 4-letniej działalności Klubu Młodego Odkrywcy Mórz poznaliśmy dzieci i ich pasje, marzenia, ulubione zwierzęta w Akwarium Gdyńskim, dowiedzieliśmy się kim chcą zostać w przyszłości. Mamy nadzieję, że kolejne lata przyniosą równie ciekawą współpracę.

Małgorzata Żywicka



Dzieci z Klubu poznają mieszkańców Akwarium Gdyńskiego MIR-PIB



Sztuka autoprezentacji

Północny Szlak Rybacki

W połowie października br. w Świnoujściu odbyła się uroczystość otwarcia „Centrum Promocji i Edukacji Północnego Szlaku Rybackiego” zorganizowana przez Lokalną Grupę Rybacką „Zalew Szczeciński”. Kulminacją uroczystości było otwarcie bardzo ciekawej ekspozycji historii polskiego rybołówstwa dalekomorskiego. Spotkanie prowadził prezes LGR „Zalew Szczeciński” Ryszard Mróz, a na spotkanie przybył również prezydent Miasta Świnoujście Janusz Żmurkiewicz, przedstawiciele władz samorządowych, kapitanowie floty rybackiej, byli pracownicy „Matki Odry”, a także dyrektor Morskiego Instytutu Rybackiego – Państwowego Instytutu Badawczego prof. Tomasz Linkowski.

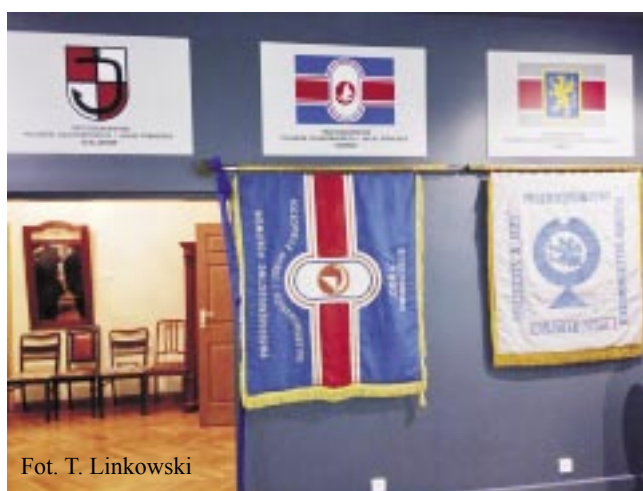
O fascynującej historii polskiego rybołówstwa dalekomorskiego mówili dr Zbigniew Karnicki z MIR-PIB, dawny morski pracownik „Odry” i dr Maciej Krzeptowski, autor dwóch znakomitych książek o tym rybołówstwie: „Pół wieku i trzy oceany” i „Zasolony król”.

„Centrum Promocji i Edukacji Północnego Szlaku Rybackiego” w Świnoujściu to część bardzo ciekawego projektu pod nazwą „Północny Szlak Rybacki” łączącego obiekty i wydarzenia kulturalne związane z rybactwem w skali kilku województw. Szczegóły tego ciekawego projektu przedstawiła Gabriela Nosińska, dyrektor Biura LGR „Pojezierze Bytowskie”.

Inicjatorem, a także instytucjami spełniającymi rolę koordynującą i zarządzającą Szlakiem jest 9 lokalnych grup rybackich działających na terenie województw: pomorskiego, zachodniopomorskiego i warmińsko-mazurskiego. Szlak kulturowy obejmuje tematy związane z rybactwem (w tym z historią, tradycją i teraźniejszością rybołówstwa), akwakulturą, ichtiologią i ekologią środowisk wodnych, kulinariami rybnymi, turystyką wodną i wędkarstwem. W ramach szlaku powstały Centra Promocji i Edukacji (tzw. „kotwice”), po jednym na terenie każdej lokalnej grupy rybackiej. Obiekty te pełnić będą funkcje edukacyjne, szkoleniowe, promocji regionu i integracji lokalnych środowisk. Północny Szlak Rybacki może sprawić, że szeroko rozumiana kultura zwią-



Fot. Z. Karnicki



Fot. T. Linkowski

zana z rybactwem zostanie na nowo odczytana i stanie się istotnym czynnikiem rozwoju lokalnego. Więcej szczegółów dotyczących tego projektu można znaleźć na <http://mazurskierybactwo.pl/polnocny-szlak-rybacki/o-szlaku/>.

Spotkanie w Świnoujściu zakończył 15 minutowy film z 1947 roku pt. „Połowy dalekomorskie”, który na zlecenie LGR „Zalew Szczeciński” został zeskanowany z taśmy filmowej należącej do Filмотeki Narodowej. LGR „Zalew Szczeciński” wykupiła 5-letnią licencję na projekcję tego filmu i można go oglądać w Muzeum Rybołówstwa Morskiego.

ZK



10 LAT UDZIAŁU POLSKI WE WSPÓLNEJ POLITYCE RYBOŁÓWSTWA UE

Od 10 lat w Polsce wdrażana jest, obejmująca całą Unię Europejską, Wspólna Polityka Rybołówstwa, a jedną z instytucji odpowiedzialnych za jej realizację jest Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Od 2004 r. **ARiMR przekazała blisko 5 mld zł na rozwój naszego sektora rybackiego**. Pieniądze te, rozdzielane w ramach dotychczasowych dwóch programów: Sektorowego Programu Operacyjnego „Rybołówstwo i przetwórstwo ryb 2004-2006” oraz Programu Operacyjnego „Zrównoważony rozwój sektora rybołówstwa i nadbrzeżnych obszarów rybackich 2007-2013” trafiły do rybaków, armatorów statków, zakładów przetwarzających ryby, zarządców portów, samorządów, urzędów marszałkowskich oraz organizacji producentów ryb. Efekty udzielonego przez ARiMR wsparcia najlepiej widać na wybrzeżu bałtyckim, ale można je zauważyć także w innych regionach Polski.

Nad Bałtykiem w portach i przystaniach rybackich cieszą oczy zmodernizowane nabrzeża, odnowione i wyposażone w dobry sprzęt kutry rybackie, nowe punkty przyjęć złowionych ryb, nowoczesne chłodnie i magazyny, wytwórnie lodu, czy budynki socjalne rybaków. Świeże ryby szybko trafiają do konsumentów lub zakładów przetwórczych, co jest możliwe dzięki flocie nowych samochodów chłodni kupionych ze wsparciem np. z funduszy PO Ryby 2007-2013. **Prawdziwą dumą może nas też napawać nowoczesność zakładów przetwórstwa ryb. ARiMR w ostatnich 10 latach wsparła modernizację lub budowę od podstaw ponad 170 z nich.** Są one nowoczesne nie tylko na skalę Europy, ale i świata. Nic więc dziwnego, że aż 60 proc. ich produkcji trafia za granicę i zachynamy z jej jakości słynąć.

To nie są jedyne efekty wsparcia udzielanego sektorowi rybackiemu przez ARiMR dzięki możliwości korzystania ze środków

unijnych. Za ich sprawą ogromny postęp widać też w rybnictwie śródlądowym. **Unijne wsparcie pozwoliło na stworzenie lub znaczące rozbudowanie 444 gospodarstw rybackich oraz utrzymanie 550 gospodarstw hodujących ryby tradycyjnymi metodami**, które nie szkodzą środowisku naturalnemu. Ogromne sukcesy odnoszą też nasi naukowcy zajmujący się szukaniem nowych rozwiązań w połowach czy hodowli ryb, którzy również wykorzystują wsparcie z ARiMR przeznaczone dla rybactwa.

Warto też odnotować, że z budżetu Wspólnej Polityki Rybołówstwa UE sfinansowano ok. 140 kampanii informacyjnych i promocyjnych, co z pewnością wpłynęło na wzrost spożycia ryb i produktów rybnych przez Polaków, którzy wreszcie docenili ich walory smakowe i zdrowotne.



Polacy zaczęli doceniać walory smakowe i zdrowotne ryb

Przed nami kolejny Program Operacyjny „Rybnictwo i morze na lata 2014-2020”.

W skali całej Unii Europejskiej na jego realizację przeznaczono 6,5 mld euro. Z tej puli **Polsce przyznano ponad 531 mln euro, co wraz z wkładem**

z budżetu krajowego (ok. 179 mln euro) wyniesie ok. 710 mln euro. Oznacza to, że nasz kraj jest w czołówce państw, za Hiszpanią, Francją i Włochami, które otrzymały najwięcej środków na rozwój sektora rybackiego w latach 2014-2010. ARiMR dołoży wszelkich starań, by te fundusze rozdzielić równie sprawnie, jak te przyznane nam wcześniej.

Doskonałym przykładem inwestycji w rybołówstwo morskie jest port w Kołobrzegu, ale ARiMR wsparła też np. modernizację 20 innych nadmorskich portów i przystani rybackich oraz 420 statków i kutrów rybackich.

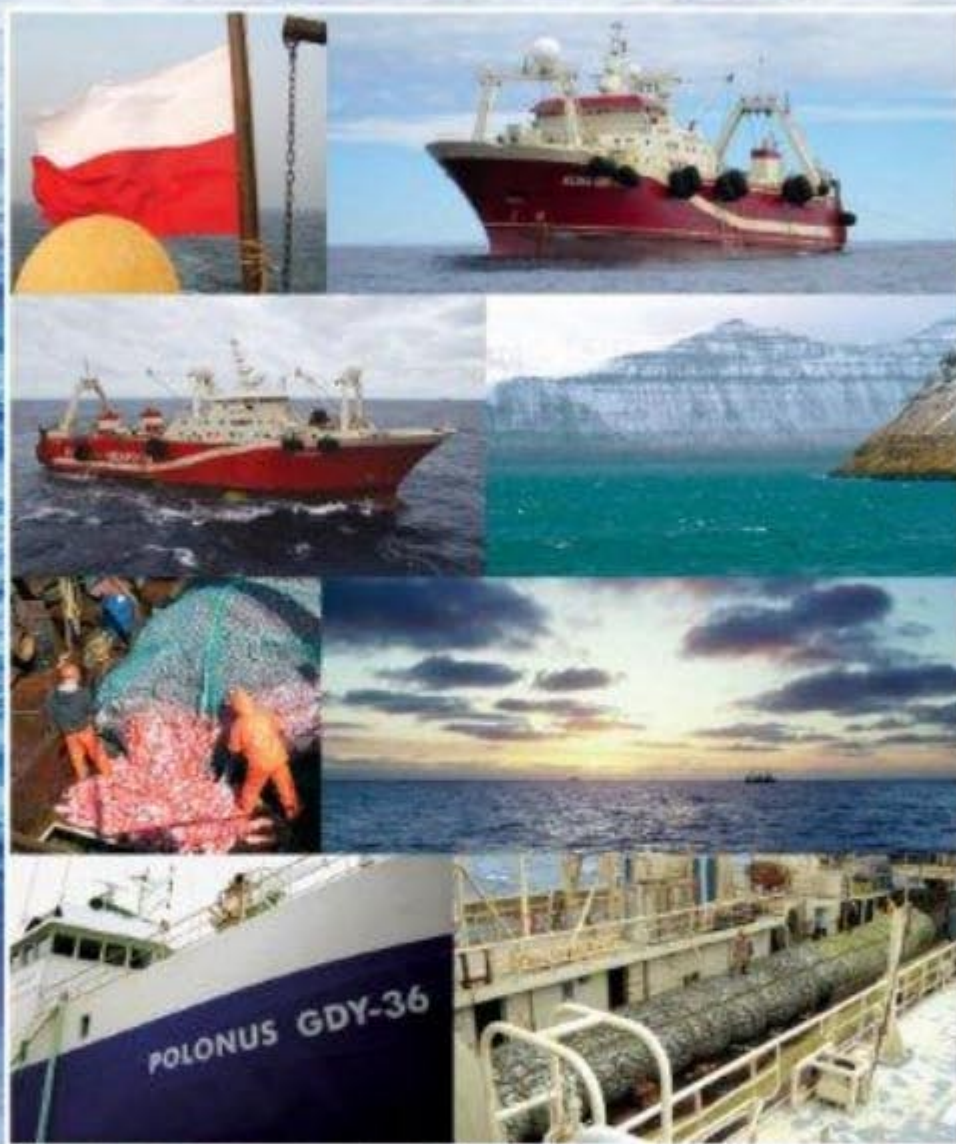




PÓLNOCNOATLANTYCKA
ORGANIZACJA PRODUCENTÓW sp. z o.o.

Północnoatlantycka Organizacja Producentów Sp. z o.o.
Adres: 00-759 Warszawa, ul. Parkowa 13/17/123
Tel. (+ 48 22) 840 89 20, Faks (+48 22) 840 89 22
e-mail: paop@paop.org.pl
www. paop.pl

NORTH ATLANTIC PRODUCERS ORGANIZATION



Północnoatlantycka Organizacja Producentów Sp. z o.o.
prowadzi połowy atlantyckie w Afryce Zachodniej, Pacyfiku, na akwenach
konwencji NAFO, NEAFC i w rejonie Svalbardu.

Produkty żywnościowe oferowane przez PAOP spełniają wysokie wymagania jakości
i posiadają certyfikaty umożliwiające ich dystrybucję na rynkach UE.

Jakość produktów monitorowana jest przez świetnie wyszkolony personel,
który pracuje w ramach opracowanych systemów GHP, GMP i HACCP.

Oferujemy, przetworzone i mrożone bezpośrednio na pokładzie naszych statków,
produkty takie jak: Krewetka północna, Karmazyn, Dorsz, Halibut grenlandzki,
Grenadier, Płamiak, Makrela, Ostrobok, Sardynka i Sardynka.